

Hasło

15 groszy

Opłata pocztowa
uiszczona ryczałtem

DZIENNIK BEZPARTYJNY

ŁÓDZKIE

Nr. 35

Czwartek, dnia 20-go października 1927 r.

Rok I

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-65.

Telefon redakcji nocnej 29.

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu

Sekretariat czynny od godziny 3—6 po południu.

Telefon redakcji nocnej 29

Zamknięcie sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu

WARSZAWA, 19.10. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”).

W numerze dzisiejszym „Monitora Polskiego” zostały ogłoszone dwa dekrety Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, zamykające sesję nadzwyczajną Sejmu i Senatu na podstawie art. 25 i 37 Konstytucji.

Demonstracyjny pochód bankowców

Uchwały wiecu wręczono wicepremierowi Bartłowi

WARSZAWA, 19.10. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Urzednicy banków warszawskich przystąpili w dniu wczorajszym do jednodniowego strajku, mającego na celu poparcie strajkujących już przeszło miesiąc urzędników Banku Dyskontowego.

Po oddaniu kluczy oraz najpilniejszych papierów dyrektorom, względnie prokurentom banków, urzednicy gremjalnie pośpieszyli na Karową 31 do sali warszawskiego Tow. Higienicznego, gdzie odbył się wielki wiec demonstracyjny.

O godz. 10 sala obrad wypełniła się po brzegi.

Pochód, który około południa wyruszył z przed gmachu warszawskiego Tow. Higienicznego, udał się pod Prezydium Rady Ministrów, gdzie specjalna delegacja, wyłoniona przez demonstrantów, udała się do wicepremiera dr. Bartla, któremu wręczyła swe uchwały.

Wielka „panama“

magnatów naftowych w Ameryce

LONDYN, 19.10 (ATE). W Columbii rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko multimilionerowi amerykańskiemu Sinclairowi, właścicielowi olbrzymich terenów naftowych oraz przeciw byłemu ministrowi spraw wewnętrznych Fallowi, oskarżonym o samowolne przywłaszczenie wielkich terenów naftowych Wyomingu. Przygotowania do procesu trwały trzy lata. Proces ten jest największą sensacją dnia w Ameryce ze względu na osobistości oskarżonych. (Prezydent Coolidge zainteresował się osobiście całą tą nową „panamą” amerykańską i polecił specjalnym urzędnikom referować sobie szczegóły toczącego się śledztwa, a to w obawie przed możliwością „zasmarowania” całego procesu. Przyp. Red.).

Dwa...

POŻAR

w obrebie D.O.K. IV w Łodzi

Wczoraj około godziny 8 wieczorem wybuchł pożar przy ulicy Zeromskiego w obrebie Szpitala Wojskowego D. O. K. IV.

Na miejsce pożaru zjechały cztery oddziały straży ogniowej.

Akcję ratowniczą prowadził osobiście p. komendant Grohman.

Około godziny 10 pożar ugaszono. Straty nieznaczne. Spłonął dach, szopy, pod którym umieszczano siano.

Restauracja „TIVOLI”
Przejazd № 1. :: Telefon 26-30

PZS

flaki garnuszkowe

Codziennie koncert pod dyr. Chwata
Najniższe ceny. Wyborowa kuchnia.

„Ach niedźwiedziu, gdybyś w mateczniku siedział,
Nigdyby się Chamberlain o tobie nie dowiedział”...

Prowokacja obecnego rządu kowieńskiego wywołała słuszne postanowienie wielkich mocarstw Zapowiedź powzięcia stanowczych decyzji odnośnie Litwy Kowieńskiej na grudniowej sesji Ligi Narodów

WARSZAWA, 19.10 (Tel. wł. H. Łódz.).
Korespondent nasz zwrócił się do jednego z wyższych urzędników polskiej dyplomacji w sprawie zasięgnięcia wiadomości, jakie



Domorośły prowokator kowieński Waldemaras wraz z małżonką i sekretarzem poselstwa włoskiego w Kownie w czasie swojej ostatniej podróży na Zachodzie w pogoni za sprzymierzeńcami przeciwko Polsce.

wrażenie wywołało na terenie Ligi Narodów prowokacyjne skargi p. Waldemarasa, przeciwko rzekomym represjom rządu polskiego w stosunku do Litwinów.

Według informacji naszych czynników miarodajnych, minister angielski Chamberlain, któremu specjalnie zależy obecnie na dobrych stosunkach z ministrem francuskim Briandem i ministrem Zalewskim, miał udzielić sekretariatowi przy Radzie Ligi Narodów odnośnie tej sprawy decydującej wskazówki, aby przygotowano na grudniową sesję Ligi Narodów odpowiedni materiał w sprawie żeglugi na Niemnie i dotychczasowych posunięć rządu Waldemarasa.

Wskazówka ta wreszcie wyraża niedwuznacznie opinię angielskich sfer miarodajnych, że należy wreszcie uregulować jatrzącą wciąż sprawę wolnej żeglugi na Niemnie, zabarykadowany dotąd w sposób samowolny przez rząd kowieński, tembardziej, że zamknięcie żeglugi na Niemnie godzi w interesy angielskich przedsiębiorców leśnych, którzy eksploatują już obecnie lasy na terenie kowieńskim i polskim, tracąc zbyt wiele na kosztach transportowych, bądź to tych, którzy zwlekają dotąd z eksploatacją leśną do czasu otwarcia wolnego spławu z terytoriów polskich do Kłajpedy.

Również i Francja zdecydowana jest zająć w tej sprawie ostateczne stanowisko i na nadchodzącej sesji Ligi Narodów, przeciwstawić się wyraźnie zakusom p. Waldemarasa i opowiedzieć się za koncepcją p. Chamberlaina.

Natomiast ze strony delegata włoskiego Sciajoli nietylko nie grozi opozycja w tej

sprawie, ze względu na zawarty niedawno traktat handlowy włosko-kowieński, ale z uwagi na zaangażowanie się po stronie kowieńskiej ministra niemieckiego Stresemanna, Włochy będą musiały poprzeć stanowisko Brytanii, tembardziej, że Mussoliniemu zależy na dobrych stosunkach z min. Chamberlainem ze względu na włoską politykę śródziemnomorską i na ostateczne porozumienie z ministrem angielskim, które zostało osiągnięte po wrześniowej sesji Ligi Narodów.

Powyższe informacje zgadzają się zresztą z dzisiejszymi informacjami, podanymi w tej sprawie przez korespondenta paryskiego jednego i tutejszych dzienników.

Nafta znów podrożeje

LWÓW, 19.10 (Tel. wł. „Hasła Łódzki”).
Rafinerie naftowe zamierzają w najbliższych dniach podwyższyć ponownie cenę nafty o 2—2.50 zł. na 100 litrach. Pozostaje to w związku z nieustanną wyższką cen nafty na rynkach zagranicznych.

Dziś i dni następnych
WYSTĘPY

Teatru Literacko-Art.

„GONG”

W lokalu kinoteat. „LUNA”

Zespół składa się z 25 osób
pierwszorzędných sił Teatrów
Warszawskich, oraz baletu

Odegrana będzie rewja

„Jazda! Do Łodzi!”

Przegląd aktualny w 14 częściach pióra
Lela, Nela, Szer-Szenia, Wima i A. Własta

1. Pierwsze uderzenie gongu
2. Prawie, jak u dzikusów
3. Inspekcja moralności
4. Operowe małżeństwo
5. Fantazja hiszpańska
6. Przewrót w Piktukowie
7. Jednak miła jest ta Łódź

8. Ich dwóch ona jedna
9. Niewolnica
10. Serce kobiety
11. Danse exentrique
12. Radjomanja
13. Kto skasuje liczniki
14. Jazda! Do Łodzi!

Zapowiada: Walery Jastrzębiec
Reżyser: Walery Jastrzębiec
Kierownik literacki: Jerzy Nel
Kierownik muzyczny: Dyr. Tadeusz Sygietyński
Baletmistrz: Eugenjusz Wojnar
Dekoracje: Art. mal. S. Frasiaka
Efekty świetlne: S. Ogłędzki.

Codziennie 2 przedstaw. o g. 7 m. 45 i 10 w.
w niedziele dodatkowe o godz. 5 min. 45.

Tajne arsenały niemieckie na Litwie

Rząd Kowieński ułatwi Niemcom złamanie traktatu Wersalskiego

WARSZAWA 19.10 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Donoszą tu z Genewy z ogłoszonych w Genewie dokumentów wynika, że z polecenia byłego szefa Reichswehry, gen. von Seecka i za wiedzą pruskiego ministra spraw wewnętrznych, socjalisty Severinga, jak również prezydentów wschodnio-pruskich nadrengencji, prowadzona była na wielką skalę

akcja zaopatrywania Litwy w broń i amunicję.

Wzmacnianie za to Niemcy zażądały od Litwy oddania do ich dyspozycji jednego z majątków ziemskich, położonego w pobliżu granicy niemieckiej przechowywania tam niemieckich materiałów wojennych, których w Prusach Wschodnich utrzymywać nie pozwalał traktat wersalski.

Dwa razy skazany za kradzież z włamaniem zabójca atamana Petlury ize, w czasie rozprawy, jak najęty

PARYŻ, 19.10 (PAT). Proces zabójcy atamana Petlury rozpoczął się tu wczoraj o godz. 12.30. Przewodniczący prezes Flory. Powództwo cywilne wnosi, między innymi, adwokat Poznański z Warszawy.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, który stwierdza, że okoliczności mordu wykazały wyrafinowane okrucieństwo, Szwarcbard bowiem strzelał jeszcze pięć razy do leżącego atamana, prezes Flory bada oskarżonego, przyczem wykazuje liczne sprzeczności w jego zeznaniach.

Walka dochodzi do najwyższego napięcia, gdy adwokat powództwa mec. Campin-

chy stwierdza, że Szwarcbard był już dwa razy osądzony, w Austrii i na Węgrzech, za kradzież z włamaniem.

Oskarżony daje odpowiedzi wymijające, co wywołuje śmiech wśród publiczności. Wreszcie przyparty do muru przez powództwo traci pewność siebie. Adwokat Szwarcbarda usiłuje poprawić wrażenie, lecz mu się to nie udaje.

Przewodniczący po stwierdzeniu nowego kłamstwa oskarżonego w sprawie podróży do Rosji, kiedy Szwarcbard szerzył na statku francuskim agitację bolszewicką, przerwał posiedzenie.

JAKI JEST UKŁAD SIŁ GOSPODARCZYCH

w międzynarodowym Koncernie mocarstw świata

Popularny w Polsce p. Hoover, obecny amerykański minister handlu, zwrócił niedawno powszechną uwagę, że Stany Zjednoczone Ameryki Północnej nie są w tej chwili już tak bezwzględnie potężne finansowo, jakimi były zaraz po wojnie, parę lat temu. Są one bowiem nie tylko poważnym wierzycielem innych krajów w kredycie długoterminowym, ale także i wielkim dłużnikiem w kredycie krótkoterminowym z tytułu depozytów i amerykańskich papierów wartościowych, złożonych przez Europę w bankach amerykańskich. Sama Francja ma w depozycie w Federalnym Banku Nowojorskim około 700 milj. dol., które może każdej chwili wycofać, powodując tem pewną konsternację na rynku amerykańskim, na co niedawno zwrócił uwagę wielki bankier chicagowski, Mitchell. Należności obcokrajowców z tytułu depozytów i papierów wartościowych obliczane były w Stanach Zjednoczonych na koniec 1926 r. na 3,321 milj. dol. Tak więc Europa w dużej mierze pożyczka w Ameryce swe własne pieniądze.

Z pośród innych krajów na uwagę zasługuje przede wszystkim odrodzenie potęgi finansowej Francji. Nastąpiło to niespodzianie, prawie bez przez noc. W ciągu krótkiego okresu czasu Francja wyrosła nagle na wielką potęgę finansową, odzyskując z powrotem kapitały, które z braku zaufania poprzednio uciekły zagranicę.

Od początku bieżącego roku Bank Francji nabył jeden miliard dolarów walut i dewiz za franki, które specjalnie na ten cel emitował. Cały świat grał na zwykłej franka, którego Bank Francji dostarczał w ilości nie ograniczonej wzajemian za dolary, które skupował i gromadził. Z tego ostatnio nabytego jednego miliona dolarów Bank Francji trzyma w Londynie około 300 milj. dol. a resztę w Nowym Jorku. Oczywiście zblednie jest tłumaczenie, jaki niepokój budzi w londyńskiej „City” ów potężny depozyt francuski w sumie 300 milj. dol., który każdej chwili może zaważyć na szali londyńskiego rynku pieniężnego. W ten sposób Francja stała się ważnym regulatorem angielskiego rynku pieniężnego, a stosunek Normana, gubernatora Banku Angielskiego, do Francji jest dziś zupełnie inny, aniżeli jeszcze rok temu.

Blask londyńskiej „City”, jakkolwiek jeszcze wciąż najsilniejszy z pośród wszystkich innych krajów europejskich, widocznie słabnie. Oszczędności obywateli angielskich, mocno nadszarpnięte strajkiem węglowym, są dziś o wiele mniejsze niż przed wojną

i idą głównie na zasilenie potrzeb finansowych angielskiego przemysłu, tak, że na eksport kapitałów angielskich niewiele pozostaje, co ujemnie odbija się także na angielskim eksporcie towarowym.

O ile chodzi o Niemcy, to jakkolwiek przemysł ich odbudowuje się w tempie bardzo szybkim przy pomocy amerykańskiego kapitału, to jednakże kapitał ten poczyni zagrożenie ostatnio ich samodzielności i niezależności gospodarczej. Z jednej strony Bank Rzeszy prowadzi zaciętą kampanję przeciwko dalszemu zaciąganiu kredytów

zagranicznych, z drugiej strony jednakże Niemcy wciąż nanowo przekonywują się, że każde zahamowanie przypływu kredytów zagranicznych zagraża podstawom ich waluty i finansów. Rozbudowa przemysłu niemieckiego następuje drogą ciągłego dalszego zadłużania się, które niewiadomo, jak długo potrwa i do jakich doprowadzi konsekwencji. Ostatnie miesiące wykazały jasno chwiejność i niepewność podstaw, na których opiera się obecna potęga gospodarcza Niemiec. Niepewność równowagi gospodarczej Niemiec wypływa stąd, że Niemcy nie

zdołali rozwinąć swego eksportu odpowiednio do wzrostu swego zadłużenia, a przy pomocy obcego kapitału rozwinęły nadmiernie swój wewnętrzny rynek towarowy i wewnętrzna siła spożywcza.

Z powyższego, krótkiego przeglądu gospodarki międzynarodowej wypływają dla Polski ważne konsekwencje tak w dziedzinie polityki światowej, jak i gospodarczej.

Największe może znaczenie polityczno-gospodarcze, i to w sensie wybitnie dodatnim, posiada dla Polski nagle odrodzenie potęgi finansowej Francji. Pozwala to bowiem żywić nam nadzieję, że Polska będzie mogła w przyszłości swe rozległe potrzeby kredytowe, związane z rozbudową gospodarczą kraju, zaspakajać na rynku pieniężnym państwa sojuszniczego, które w stopniu wyższym od innych państw będzie uwzględniać nie tylko nasze realne warunki gospodarczo-finansowe, ale także i warunki, wynikające ze wspólnego frontu politycznego.

Pracownicy umysłowi mogą być spokojni o swój byt

Rząd obecny zakończył prace podejmowane od 3-ich lat w dziedzinie ubezpieczenia pracowników umysłowych

WARSZAWA, 19.10. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”).

Jak już donosiłem, Rada Ministrów przyjęła projekt rozporządzenia P. Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Rozporządzenie wprowadza ubezpieczenie na starość, na wypadek niezdolności do zarobkowania, zabezpieczenie wdów i sierot, oraz ubezpieczenie na wypadek bezrobocia.

Wrazie niezdolności do zarobkowania po 5—10 latach ubezpieczenia, wypłacana będzie renta w wysokości 40 proc. zarobku. Po 10-ciu latach ubezpieczenia renta wzrasta i po 40 latach osiąga 100 procent zarobku. Wdowa otrzymuje rentę w wysokości

60 proc. renty, do której ma lub miałby prawo zmarły. Renta sierota wynosi 30 proc. Świadczenia na wypadek braku pracy przewyższają znacznie wypłacane obecnie z funduszu bezrobocia.

Składka na ubezpieczenie emerytalne wynosi 8 proc., na ubezpieczenie na wypadek braku pracy 2 proc. zarobku.

Ubezpieczenie przeprowadzać będą terytorjalnie Zakłady Ubezpieczenia. W ciałach kierowniczych instytucji ubezpieczeniowej mają ½ przedstawicieli, pracodawcy ½.

Uchwała Rady Ministrów jest zakończeniem prac, podejmowanych od 3 lat przez dotychczasowe rządy w dziedzinie ubezpieczenia pracowników umysłowych.

Rząd Rzeszy zaalarmowany strajkiem węglowym

WARSZAWA, 19.10. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”).

Donoszą tu z Berlina, że jutro przed południem o godz. 11-ej na zaproszenie ministerjum pracy Rzeszy zbiorą się przedstawiciele przemysłowców i pracobiorców górni-

czych środkowych Niemiec, aby pertraktować w sprawie porozumienia i zlikwidowania strajku. Większa część kopalń zupełnie jest zamknięta. Zależne od dostarczania węgla zagłębia przemysłu niemieckiego także nie pracują.

Co się nam jeszcze należy od Sowietów?

Zaledwie jeden paragraf traktatu ryskiego został wykonany

WARSZAWA, 19.10 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”).

Rewindykacja polskich zabytków archiwalnych, pamiątek historycznych i dzieł sztuki, wypływająca ze zobowiązań traktatu ryskiego (par. 11) jest już na ukończeniu. Prawie wszystko to, co było objęte w wykazach, powróciło do Polski. Pozostał tylko do podpisania protokół likwidacyjny, który jest obecnie omawiany między rządami polskim i sowieckim.

Z pośród artykułów traktatu ryskiego, dotyczących świadczeń materialnych na rzecz Polski, par. 11 jest jedynym, który Sowiety wykonały już w całości. Inne paragrafy

traktatu zostały dotychczas tylko częściowo dorzysane, m. in. par. 14 o reewakuacji mienia kolejowego, który został narazie zrealizowany w dwóch tylko ratach.

Natomiast zupełnie nie zostały wykonane paragrafy 16, 17 i 18 w sprawie rozrachunku z tytułu niekórych oszczędności i depozytów bankowych na ogólną sumę 240—300 milj. zł., oraz par. 13, przewidujący zapłatę 30 milj. rubli w złocie z tytułu aktywnego udziału ziem polskich w życiu gospodarczym byłego imperjum rosyjskiego.

Międzynarodowe czynniki zamierzają wkrótce sprawę tę poruszyć dla ostatecznego dopełnienia świadczeń.

Walka wśród komunistów w Rosji Sowieckiej

Właściwie jest to walka między Trockim, jako przedstawicielem czystego kierunku komunistycznego, a Stalinem, przedstawicielem rządzących bolszewików w Rosji, przystosowujących się kosztem zasad partyjnych do warunków spótyczki z krajami burżuazyjnymi

WARSZAWA, 19.10 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”).

W życiu politycznym Rosji sowieckiej wytwarza się nowa sytuacja, której skutki będą posiadać niewątpliwie wielkie znaczenie. Rozłam w partii komunistycznej zakreśla coraz szersze kręgi i nabiera coraz większej doniosłości, przybierając bardzo ostre formy. Przedstawicielem opozycji, jak wiadomo, jest Trocki, który reprezentuje czysty kierunek komunistyczny i w polityce zewnętrznej, jakoteż i wewnętrznej nie chce pójść na ustępstwa państwu burżuazyjnemu nawet za cenę względnych korzyści przyjaznego współżycia z temi państwami. Natomiast Stalin reprezentuje grupę ugodową, która w chwili obecnej stanowi większość rządzącą. To też opozycja narażona jest na ostre represje. Wykluczenia z partii posiadają charakter masowy i zastosowywane są we wszystkich miejscowościach Rosji sowieckiej.

W Leningradzie przywódca grupy opozycyjnej Naumow oświadczył na zebraniu partyjnym, iż opozycja jest zdecydowana doprowadzić swoją akcję do końca, nie wahając się

przed utworzeniem drugiej partii w Sowietach. Razem z Naumowem do przywódców tej grupy należą członkowie Komitetu Centralnego tej partii: Jewdokimow, Bakajew i Peterson. Centralna Komisja kontrolująca partię rozpatrywała przed 3-ma dniami sprawę 41 członków partii, oskarżonych o udział w walce opozycyjnej, polegającej na tem, że zbierali podpisy pod deklaracją opozycji, która ma być ogłoszona na 4-ym zjeździe partii w grudniu r. b. Uchwalono wykluczenie wszystkich tych członków partii. Również i w Rostowie nad Donem zostali wykreśleni z tamtejszego oddziału partii komunistycznej liczni członkowie, którzy należą do opozycyjnej grupy Trockiego. Ten sam ruch odczuwa się i w innych okręgach, jak na południu Rosji, tak i na północo-wschodzie. Słery komunistyczne z ogromnym zacieśnieniem oczekują zapowiedzianego kongresu partii komunistycznej w grudniu, na którym rozegra się przedostatni akt walki o wpływy partyjne między Trockim a rządzącą grupą bolszewicką.

Objektywizm gospodarczy Harmonia interesów wszystkich warstw społeczeństwa

WARSZAWA, 19.10 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”).

Odbito się tutaj zebranie stronnictwa pracy narodowej. Referat zasadniczy wygłosił p. Jan Bobrzyński. Po referacie wyłoniła się dyskusja, poczem zebrani uchwalili szereg rezolucyj, z których na szczególną uwagę zasługuje ta, która stanowi ideę przewodnią stronnictwa, a mianowicie program objektywizmu gospodarczego. Jest to odpowiedź na pytanie: „Jaki jest mój prawdziwy, dobrze zrozumiały interes własny?” Otóż rezolucja ta daje taką odpowiedź: „Analiza tego zagadnienia doprowadzi go sama do trzeźwych, zdrowych poglądów i do przeświadczenia, że ten interes jego osobisty jest w istocie ten sam, co interes państwa, jako całości. Wyłoni się z tego również drogą logicznego rozumowania oczywistość harmonii interesów wszystkich warstw społeczeństwa, odsłaniając cały nonsens i niebezpieczeństwo hasła walki klasowej. Zrodzi się z tego też pragnienie wyeliminowania pośrednictwa „warstw politykujących” w ustawodawstwie i rządach państwa, a natomiast pragnienie obywateli do bezpośredniego zaważenia na losach kraju i zużycia własnych realnych walorów tak materialnych, jak i moralnych ze strony wszystkich prawdziwie twórczych sfer narodu”.

Sensacyjna próba zaprzestania walki klasowej

LONDYN, 19.10 (ATE). Na zaproszenie lorda majora Londynu odbyło się zebranie organizacyjne „Ligi pokoju przemysłu”, która według pomysłu inicjatywy, ma odgrywać w przemyśle angielskim taką rolę, jaką odgrywa Liga Narodów w stosunkach międzynarodowych. Stowarzyszenia robotników i firmy przemysłowe, które wejdą do Ligi Pokoju zobowiążą się dopuścić robotników do kontroli nad fabrykami oraz do wzięcia udziału w zyskach przedsiębiorstw. W zebraniu organizacyjnym wzięli udział przedstawiciele firm elektrycznych, metalurgicznych, przedsiębiorstw kolejowych i przemysłowych. Obecni byli także dwaj byli ministrowie w rządzie Mac Donalda. Związki zawodowe odnoszą się do tej akcji nieufnie, obawiając się, iż „Liga Pokoju Przemysłu” wytraci im władzę.

O co rokujemy z Niemcami

WARSZAWA, 19.10. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”).

Korespondent Wasz zasięgnął informacji u osoby miarodajnej w sprawie, poruszonej przez prasę niemiecką, że w najbliższych dniach mają być podjęte z Niemcami ostateczne rokowania o traktat handlowy. Poseł niemiecki w Warszawie, p. Rauscher, został upoważniony do rokowań, które obecnie dotyczą: interpretacji przepisów weterynaryjnych przy przewozie produktów hodowlanych z Polski do Niemiec, ustalenia kontyngentu węgla, wysyłanego do Niemiec, oraz dopuszczenia kontyngentu drzewa ciosanego, podczas kiedy Niemcy starają się przeformować dopuszczenie jedynie okraglaków, t. j. drzewa nieciosanego.

W salach Grand-Kina

Piotrkowska 72.

TEATR REWJI

„MIRAZ”

Dziś i dni następnych! wystawiona będzie rewja pióra EDWARDA REJA p. t.

„Na wesoło”

W PROGRAMIE:

„Biuro matrymonialne”

Bomba śmiechu w 1 odsłonie w wykonaniu zespołu.

„Wierny sługa”

Oryginalny skecz w 1 odsłonie w wyk. Wila, Reja i Ady (homeryczny śmiech).

W SOŁOwych NUMERACH:

JOZEF STARUSZKIEWICZ

znakomity humorysta autor, satyryk, w swoim aktualnym repertuarze.

I. KAMINSKA

znakomita tancerka w swoich oryginalnych kreacjach.

ZYGMUNT ULLAS

światny tenor liryczno-bohaterski ulubieniec łódz. publicz.

DUET MELERWIL

wytworni tancerze solowo-ekscytryczni.

E. FRANKOWSKA

światna śpiewaczka w operowym repertuarze (Arje operowe w językach: polskim, francuskim i włoskim).

?? MESSALINI ??

L. PRAGIERÓWNA

światna subretka w rzeczach lekkich i nastrojowych.

Kierownik art.-lit. Edward Rej. Orkiestra symfoniczna pod dyr. R. Kantora.

Początek o godzinie 6, 7 i 10 wieczór.

W 114 rocznicę śmierci księcia Józefa Poniatowskiego

...I śpi snem wiecznym wśród grobów królewskich ten, co zaprawdę królem był niepodległego ducha targającej więzy niewoli Ojczyzny. Szumi mu wierna Wisła nieśmiertelną pieśń o chwale, o honorze polskim i niezłomnym pol-

W szeregu naszych bohaterów narodowych z czasów porzecznych czimry rycerską piękną postać w ułańskim czuku — Książę Józef Poniatowski, synowca ostatniego króla naszego Stanisława Augusta, ministra wojny i naczelnego wodza wojsk polskich z czasów Księstwa Warszawskiego.

Rok 1927 jest stożernastą rocznicą zgonu naszego „Rycerza bez skazy”, ale jest i zarazem stożesćdziesiątą czwartą rocznicą jego urodzin.

W świetnej stolicy, u stóp tronu jednego z rozbiorników Polski — w Wiedniu urodzony, zdala był młody książę od wszelkich trosk i nieszcześć swojej prawdziwej ojczyzny. Nie sięgał tam do zbyt kłownie wychowywanego panicza odgłosy bezkrólewia, konfederacji barskiej, haniebnych rozbiorników. A jeżeli, to słabo to były echa.

Od chłopięcych już lat dostał się młody Książę Józef, osierocony przez rodziców w dziesiątym roku życia, pod wpływem cudzej wysokiej i ujmującej kultury. W surową a obcą służbę wciągnięty, łaską cesarską otoczony, nie dał się mimo najposobniejszych do tego warunków wynarodowić. Zaczął jako oficer austriacki, aby skończyć jako marszałek francuski. Ale takie już były losy ówczesnych Polaków, że często walczyć musieli za cudze miast swoje sprawy.

Pilną i usilną pracą wojskową, męstwem i poświęceniem swoim, raną okupioną w wojnie z Turkami, doszedł Książę Józef do rangi podpułkownika kawalerii austriackiej. Zyskał sobie sławę, miłość i szacunek w całej armii i łaskę cesarza Austrii. Wysokimi orderami obdarzony, miał przed sobą naście drogę otwartą do najwyższych dostojenstw i zaszczytów w cesarstwie austriackim.

Ale kiedy w roku 1789, stosownie do uchwały Sejmu czteroletniego w Warszawie o utworzeniu stałej armii narodowej, okazała się potrzeba w Polsce wszystkich wykształconych zagranicą oficerów polskich, wziął Książę Józef dymisję i jako jeden z pierwszych stanął w szeregu narodowych.

Odtąd zaczyna się szczytna, pełna poświęcenia, zakończona ofiarną śmiercią pod Lipskiem służba dla Polski.

Niestety, przerywa ją na lat kilka fatalizm wydarzeń dziejowych.

Skoro król Stanisław August przysłał do Targowicy i chciał pociągnąć za sobą bratankę, Książę Józef, wtedy wódz naczelny armii operującej nad Dniestrem i Dnieprem, znalazł się w bardzo przykrej sytuacji.

Zostały mu dwa wyjścia: jedno, łatwiejsze — wziąć dymisję i wyjechać zagranicę.

Drugie — to ogłosić się naczelnikiem narodu polskiego, jego dyktatorem i wodzem naczelnym, a Konfederację Targowicką uznać za zdradziecki spisek przeciw krajowi.

Ale przerażało to jeszcze siły młodego Księcia. Ażeby się odważyć na czyn podobny — mało było być gorącym patriotą i człowiekiem honoru, ale równocześnie trzeba było mieć w sercu tę szlachetną ambicję wielkich charakterów i wielkich dusz, która nakazuje wszystkiego się chwycić, wszystkich środków użyć, wszystko zaryzykować, by jedynie rzecz publiczną ocalić. Trzeba było mieć więcej doświadczenia, trzeba wreszcie było być trzeźwym politykiem, wielkim statystą Ojczyzny, jakim się okazał w stolicy lat później inny polski wódz... Książę Józef wybrał tę pierwszą drogę, wziął dymisję i wyjechał zagranicę. Udał się do Belgii. Na odgłos jednak powstania kościuszkowskiego, stanął przed swoim dawnym podkomendnym, prosząc o udzielenie mu zaszczytnego służenia Ojczyźnie, bodaj jako prosty żołnierz...

Po upadku insurekcji znowu za czasów pruskich, odzwany od możliwości służenia Ojczyźnie, mieszka w Warszawie jako człowiek prywatny. Chcąc zapomnieć o trosce ducha, szalał jako Książę Pepi.

Ale po dziesięciu latach pruskich czasów, przyszły czas Księstwa Warszawskiego. Książę Józef natychmiast pośpieszył do organizowania nowej armii polskiej. I wówczas to ileż przykrości, niedowierzań i nieufności znieść musiał, ten rycerz szlachetny, kiedy jako wódz naczelny i minister wojny wszedł w skład Rządu Księstwa Warszawskiego.

Ale przyszedł Raszyn, przyszło zajęcie Galicji...

Dzielny wódz, żołnierz nieustraszonej przed sobą serce wojska i całego społeczeństwa. Stał się jego bożyszczem i ukochaniem. Trzymał w ręku losy narodu i armii. Od niego zależało pchnąć je w tym

lub innym kierunku. Raz opowiedziawszy się za Księstwem, stanął przy twórcy jego i opiekunie. Zachował względem niego postawę godną. Równą w szczęściu czy w nieszczęściu. Ze wszystkich stron wyciągały się doń ręce, ażeby go dla sprawy swojej pozyskać. Przekonywano go najwymowniejszymi argumentami, obiecywano złote góry, mamiono blaskiem królewskiej korony. On niezłomnie wytrwał w postanowieniu — poszedł drogą, jaką mu wskazały najwyższe pierwiastki duchowe człowieka — honor i sumienie.

Idąc tą drogą, nie mógł już Książę myśleć o ocaleniu siebie innych Polaków Wielkiemu Cesarzowi całą duszą oddanych, jeno o śmierci. Albowiem nadzieje zwycięstwa zawiodły.

Czuł to w chwili, kiedy w Podgórzu przed wymarszem do Saksonii przykładał pistolet do czoła...

Niewątpliwie pod Lipskiem, w tej tak pamiętnej, tak krwawej i bohaterskiej, tak wreszcie zwrotnej w dziejach Europy całej jak i narodu polskiego „trzydniowej bitwie Narodów”, widząc ostateczny odwrót wojsk napoleońskich, musiał powielekroć szukać śmierci, jak desperat.

A gdy już wszystko było stracone, pragnął już Książę tylko śmierci.

„Oczy miał krwią nabiegłe, twarz nienaturalnym pałaniem rumieńcem, znużony, wyczerpany śmiertelnie, osłabiony od wielu ran, rozgorączkowany, napół przytomny, odpowiadał na wszystko:

„Trzeba umrzeć mężnie”.

Przebywszy wpływ Płersę przy pomocy kapitana francuskiego Bléchampa, przybył pieszko ostatkiem sił nad brzeg Elstery.

Wsiadł na nowego konia, ranny po raz czwarty kuł w bok, nie chciał się za wszelką cenę dostać do niewoli. Pragnął już tylko, jak na prawego rycerza i prawdziwego wodza przystało zginąć z honorem.

„Śród grzmołu dział, trzasku ręcznej broni, huku pękającego mostu, jęku rannych, krzyku tonących, wściekłego zamieszania ucieczki i pościgu, odcięty od uchodzącej armii napoleońskiej, — on stał na koniu spienionym, ranny śmiertelnie, śmierć miał w spojrzeniu i wyrazie. Na ponawiane błaga-

nia towarzyszy nie odpowiadał już wcale, tylko coś z gniewem i uniesieniem mówił bez związku o Polsce i o honorze”.

Ujrawszy nagle nadbiegającego nieprzyjaciela, dobył z siebie ostatnich już sił i rzucił się z koniem do Elstery. Tu wreszcie ranny raz jeszcze, osuwa się z konia i po krótkim zmaganiu się ze śmiercią znika w nurtach rzeki.

W ten sposób zakończył Książę Józef swoją długą drogę, pełną krwawego trudu i mozolnych wysiłków, drogę, która go zaprowadziła przez Zielonę, Raszyn, Smoleńsk i Lipsk na wyżyny nieśmiertelnej sławy.

Wolał zginąć z honorem raczej, jak żyć w hańbie.

„Bóg mu powierzył honor Polaków, Bóg go tylko oddał”.

Był symbolem honoru, majestatu Niepodległego Państwa Polskiego. Dlatego też właśnie nie chciał żyć, aby nie być świadkiem gnębienia swojej Ojczyzny.

On, który ją ukochał całą duszą, miłością najgorętszą, chciał widzieć swoją Ojczyznę tylko wielką, dumną i wspaniałą.

Polski pod wrażliwą przemoc oddanej, w troje na sztuki pociętej, oglądać już nie chciał.

Nie mogąc uchronić kraju od losu przeznaczonego, oddał mu życie w ofierze.

Przez śmierć zaś swoją, ocalił honor narodu.

Stał się żywym protestem przeciwko wielkiej niesprawiedliwości dziejowej, na Polskę przez inne narody spełnionej.

Nam zaś zostawił w bogatej spuściźnie czynu swoje, z których wyrosły potem tysiączni bohaterzy roku 30-go, styczniowego powstania, rewolucji roku 1905, nieśmiertelnych Łowczówka i Rokitny, Niemna i Warszawy roku 1920.

Zato w polskiego narodu bohaterów policzon, zato o Książę Józefie, kiedy:

„Powstań stróż, którzy strzegą sądów
Obudź zmarłe Polski woje
Powiedzą gromko Imię Twoje:
Iżes niewolne zmałał błędy,
Iżes wyśpiewał hymn uniesień,
Iżes rycerzu doskonały,
Godzien najwyższej wieków chwały:
Legendy.
Z. T.

Kongres polityki społecznej w Wiedniu

W Polskim Towarzystwie Polityki Społecznej w Warszawie odbyło się w dniach ostatnich zebranie, na którym ks. poseł Al. Wóycicki i dyr. J. Drecki złożyli obszerny sprawozdanie ze Zjazdu polityki społecznej w Wiedniu, w którym obaj sprawozdawcy uczestniczyli jako delegaci Towarzystwa. Zjazd był bardzo liczny, zgromadził bowiem około 400 osób; w tej liczbie poważną delegację ze Stanów Zjednoczonych. Głównymi referentami byli: prof. Heyde, który zreferował „Metodę niemieckiej ankiety o wydajności pracy”; prof. Zahn, prezes bawarskiego Urzędu statystycznego, „Politykę rodzinną”; p. Lasard, prezes francuskiego Związku do walki z bezrobociem, „Międzynarodową kontrolę kredytów”; p. Fuss, szef sekcji w Międzynar. Biurze Pracy „Zasady naczelnego ubezpieczenia od bezrobocia”; p. Fuster, prof. Collège de France „Potrzebę ochrony rodziny”; wreszcie p. Devinet, dyrektor Międzynar. Instytutu Naukowej Organizacji Pracy omówił „Skutki społeczne racjonalizacji życia gospodarczego”.

Wszystkie referaty wywołały obszerną dyskusję, w której delegaci polscy wzięli żywy udział. Ponadto p. dyr. Drecki złożył Kongresowi referat o ubezpieczeniu na wypadek braku pracy. Zarówno referaty te, jak rezolucje ogłoszone są w ostatnim zeszycie pisma „Avenir du travail”, które jest organem Międzynar. Związku postępu społecznego t. j. organizatora Kongresu. Kongresowi przewodniczył b. kanclerz Austrii Dr. K. Renner.

Dwa samoloty padły pastwą płomieni w powietrzu

PARYŻ, 19.10 (ATE). — W Rio de Janeiro wydarzył się wczoraj tragiczny wypadek lotniczy. Dwa brazylijskie samoloty wojskowe, które wyleciały na spotkanie lotników francuskich Costes'a i Le Brix'a, zderzyły się w powietrzu i w oczach olbrzymiego tłumu, który witał lotników francuskich, spadły w płomieniach na ziemię. Trzech oficerów brazylijskich poniosło śmierć. Wypadek jednak nie zamącił wielkiego entuzjazmu, którym brazylijczycy witali lotników francuskich, po raz pierwszy w dziejach świata przebywających Atlantyk z Afryki do Ameryki Południowej.

O nowej ustawie przemysłowej Co najwięcej interesuje ogół rzemieślników

We wczorajszej depeszy z Warszawy korespondent nasz podał w formie nieścisłej pewne wyjaśnienie odnośnie 9-go działu ustawy przemysłowej, odnoszącego się do rzemiosła. Celem poinformowania naszych czytelników, których interesują te sprawy postanowiliśmy podać najważniejsze ustępy z tej nowej ustawy, odnoszące się do spraw rzemiosła.

Przedewszystkiem kto może prowadzić i wykonywać rzemiosło?

Odpowiedź na to pytanie dają nam określenia, ujęte w 4 paragrafy:

Art. 144. Kto rozpoczyna prowadzenie samodzielnego rzemiosła, winien równocześnie ze zgłoszeniem wykazać przed władzą przemysłową I instancji, że posiada zawodowe uzdolnienie do prowadzenia rzemiosła.

Art. 145. Za dowód uzdolnienia zawodowego do samodzielnego prowadzenia rzemiosła uważa się: 1) uprawnienie do używania tytułu mistrza (majstra) rzemieślniczego danego rodzaju rzemiosła, albo 2) świadectwo nauki danego rzemiosła, zakończonej złożeniem z pomyślnym wynikiem egzaminu czeladniczego w połączeniu ze świadectwami conajmniej trzyletniej pracy w charakterze czeladnika w danym rodzaju rzemiosła, lub 3) świadectwo złożenia egzaminu przed komisją egzaminacyjną dla majstrów wojskowych.

W zasadzie absolwenci szkół technicznych i szkół sztuk zdobniczych i przemysłu artystycznego po odpowiedniej praktyce będą uważani za posiadających uzdolnienie zawodowe do prowadzenia przemysłu rzemieślniczego.

Art. 146. Władza przemysłowa wojewódzka może poszczególne osoby zwalniać od obowiązku wykazania uzdolnienia, określonego w art. 145, jeżeli dane osoby wykazają w inny, wystarczający sposób, że posiadają odpowiednie uzdolnienie zawodowe.

Art. 147. Władza przemysłowa I instancji w ciągu 30 dni, licząc od dnia zgłoszenia, wyda kartę rzemieślniczą, jeżeli zgłaszający wykazał uzdolnienie zawodowe w myśl postanowień art. 145 lub 146, w razie zaś przeciwnym zabroni mu dalszego prowadzenia rzemiosła, podając motywy.

Kartę rzemieślniczą wydaje się w formie wyciągu ze zgłoszenia z podaniem numeru porządkowego, pod którym zostało wpisane do rejestru uprawnień przemysłowych.

Dla wyjaśnienia podajemy, że zasadniczo o wyzwalaniu czeladników, jako też stosunek majstrów cechowych do terminatorów i pomocników określone zostało szczegółowo w przepisach tej ustawy, a regulują te sprawy również przepisy o Izbie rzemieślniczej, która decydującym jest organem w tych sprawach.

W następnym numerze podamy dalsze szczegóły.

Rząd Rzeszy Niemieckiej trzeszczy w posadach

Podczas gdy w Polsce rząd Marszałka Piłsudskiego, istniejąc przeszło dwa lata, coraz bardziej się utrwala i zdobywa zaufanie społeczeństwa, u naszego sąsiada zachodniego nie ustają walki partyjne i wysuwają się wciąż nowe trudności w polityce wewnętrznej, które podkopują byt rządu stałego i silnego. Każde z trzech stronnictw, wchodzących w skład obecnej koalicji niemieckiej, miało na celu przeprowadzenie przy pomocy obecnego rządu tych spraw, od których jest uzależniony dalszy rozwój stronnictwa. Nacjonalisci, czyli t. zw. niemiecko-narodowa partia ludowa, usuwani od władzy od roku 1918, zmierzali przez koalicję do odzyskania wpływu na maszynę państwową. Osiągnęli też to, co zamierzali. Najważniejsze stanowiska urzędowe przeszły w ich ręce. Zdobyli decydujący wpływ na wojsko. Przeprowadzili nową politykę celną, obliczoną na zwykłe plody rolniczych. Wskutek tego właśnie dotąd Polska nie może zawrzeć traktatu handlowego z Rzeszą. Reprezentują oni ciężki przemysł i agrariuszów.

Niemiecko-ludowi, czyli partia Stresemana, reprezentująca bogatą burżuazję, zainteresowana w stworzeniu lepszych stosunków z Francją, chciała przez wejście do koalicji prawicowo-centrowej umożliwić Stresemanowi prowadzenie polityki pokojowej (locarneskiej) bez awantur ze strony nacjonalistów. Natomiast centrum katolickie zamierzało wprowadzić szkołę wyznaniową, która ze względu na silną agitację religijno-protestancką we wspólnych szkołach jest dla tego stronnictwa decydującą sprawą o ich przynależności do rządu. Otóż Rada państwa odrzuciła 37 głosami przeciwko 31 głosom projekt rządu Rzeszy w sprawie tej szkoły. Obecnie projekt ustawy mógłby tylko w tym wypadku uzyskać moc

obowiązującą, gdyby dwie trzecie głosów w parlamencie Rzeszy padło za nim. Ze względu jednak na opozycję demokratów, socjalistów i komunistów, którzy stanowią prawie 40 procent Reichstagu, niema mowy o uzyskaniu takiej większości dla wniosku. Pozostawanie więc dalsze w rządzie koalicyjnym dla centrum katolickiego jest nieuzasadnione. To też obecny rząd Rzeszy niemieckiej trzeszczy w swoich posadach i niezadługo musi runąć. O nowych wyborach do parlamentu nie może być mowy, gdyż nacjonalisci do tego nie dopuszczają, obawiając się zwra stających wpływów lewicy. Wrazie upadku rządu obecnego powstałby niewątpliwie rząd lewicy, który opierałby się na większości przypadkowej, idącej częściej od Stresemana na lewo, aniżeli od centrum na prawo.

Dla Polski byłoby to bardzo dobrym wyjściem z obecnego stanu utknienia rokowań o traktat handlowy na martwym punkcie, lewica niemiecka bowiem, jak i partia Stresemana, której wybitni członkowie należą do traktu przemysłu chemicznego i galanteryjnego i pragnęliby zdobyć z powrotem Polskę jako rynek zbytu, dają do zawarcia z nami traktatu handlowego, czemu sprzeciwiają się nacjonalisci.

Ostatnio państwa południowo-niemieckie w związku ze sprawą podwyżek urzędniczych, wystąpiły przeciwko rządowi Rzeszy, który odmówił im zmiany porozumienia finansowego między poszczególnymi państwami Rzeszy co do pokrycia wspólnych wydatków. Państwa południowo-niemieckie oświadczyły, że wobec tego nie będą mogły pokryć wydatków, spowodowanych podwyższeniem pensji urzędników. Na tle tego nowego zatargu niemiecka partia ludowa zapowiedziała wystąpienie z koalicji.

KRONIKA

Czwartek, 20 października, Jana Kantego.
Piątek, 21 października, Urszuli P. M.

TEATRY.

Teatr Miejski — „Królowa Biarritz”.
Teatr Popularny — „Hiszpańska mucha”.
Miejska Galeria Sztuki — Wystawa Prac
Wlastimila Hofmana.

KINA:

Miejski Kinematograf Oświatowy — Ben Hur.
„Apollo” — Postrach Teksasu.
„Casino” — „Uśmiech Iosu”.
„Czary” — Ojcowie i dzieci.
„Corso” — Djabelski jeździec.
„Imperial” — W krytycznej chwili.
2) Z pamiętnika sędziego śledczego.
„Luna” — Teatr art.-lit. „Gong”.
„Nowości” — Coś do łóżeczka.
„Odeon” — Kobieta i bat.
„Resursa” — „Białe noce”.
Splendid — Car Iwan Groźny.
Spółdzielnia Pracowników Państwowych —
Nowoczesna Dubarry.
Grand-Kino — Miraż. Występy taneczno-
kabaretowe.

Nie dla mnie...

Nie dla mnie dzwon modły wydzwania prze-
czyste

Pod błękit od słońca czerwony,
Nie dla mnie to słońce szkarłatne - złociste
Promienie z zachodniej śle strony!

Nie dla mnie! Jam dzisiaj zbolęły w roz-
terce —

Na wszystko mam oczy omglone,
Pierś jakim się wznosi, a drzące me serce
Jak listek jesienny zwalone.

Lecz w pierś się uderzę, odeprę zapory —
Wnet z serca ból zniknie i trwoga,
I oczy me urzą słońeczne kolory,
I duch mój się wzniesie do Boga...

Lecz jeśli pogardzi, gdy z niczem popłynę?...
Bo jeśli tu nie mam... i — tam nie?
Gdzież pójdę? Ha, w błądź się gwiazdy
rozplynę...

Tu życie nie dla mnie... nie dla mnie!...
A. Kasprówicz.

Nocne dyżury aptek

Dziś, w czwartek, dyżurują w nocy następujące
apteki: Sukcesorów Wójcickiego (Napiórkowskiego
Nr. 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), P. Il-
nickiego i J. Cymmera (Wolczńska 37), Sukcesorów
Leinwebera (Plac Wolności 2), J. Kahanego (Aleksan-
drowska 80), Sukcesorów J. Hartmana (Młynarska 1).
(r)

Zebrań kontrolne rezerwistów

Biuro Wojskowo-Polijne Magistratu m. Łodzi
podaje do wiadomości, że jutro, t. j. w dniu 21-go
października r. b., winni stawić się do zebrań kon-
trolnych następujący szeregowi rezerwy i pospolitego
ruszenia z bronią (kat. A, C i C jeden) roczników
1901, 1899 i 1897 oraz ci z roczników od 1890 do
1898 włącznie, którzy w latach 1925 i 1926 byli zo-
bowiązani do zebrań kontrolnych, lecz z jakiegokol-
wiek powodów obowiązku tego dotychczas nie speł-
nili.

Zamieszkalni na terenie P. K. U. Łódź-Miasto I
(Komisariaty Pol. Państw. II, III, V, VIII, IX i XI);
rocznik 1887 o nazwiskach na listy Ka do Kn — w
lokalu przy ul. Leszno Nr. 7/9 (koszary 28 p. Strz.
Kan.), rocznik 1899 o nazwiskach na listy Ga do
Gn — w lokalu przy ul. Konstantynowskiej Nr. 62
(koszary 31 p. p.).

Z przynależnych do P. K. U. Łódź-Miasto II —
zamieszkalni na terenie komisariatu VII: rocznik 1887
o nazwiskach na listy A do J — w lokalu przy ul.
Leszno Nr. 7/9 (koszary 28 p. Strz. Kan.), zamiesz-
kalni na terenie komisariatu IV: rocznik 1899 o naz-
wiskach na listy C do K — w lokalu przy ul. Kon-
stantynowskiej Nr. 81 (koszary 4 Baonu Sanitar-
nego).

Zebrań kontrolne zaczynają się o godz. 9 rano.
Rezerwiści winni się stawić punktualnie z książecz-
ką wojskową, kartą mobilizacyjną i innymi posiada-
nymi dokumentami wojskowymi.

Władze wojskowe postanowiły stosować na te-
renie Łodzi surowe represje wobec rezerwistów, któ-
rzy uchylają się lub opóźniają od stawiennictwa na
odbywających się obecnie zebrań kontrolne. Przewod-
niczący komisji kontrolnej posiada w zakresie stosowa-
nia kar prawa i atrybucje dowódcy pułku. To też
ścisła ich oni będą winnych i pościągają ich do odpowie-
dzialności wojskowo-karnej. Niezależnie od tego od-
nośnie organa władz administracyjnych i miejskich w
porozumieniu z komendą policji na m. Łódź prze-
prowadza dokładną i ścisłą kontrolę wszystkich re-
zerwistów, którzy uchylają się od stawiennictwa na
komisję. Najważniejszym jednak niewątpliwie pun-
ktem tych zarządzeń represyjnych jest okoliczność,
iż uchylający się od stawiennictwa tracą bezwzględ-
nie wszelkie prawa do korzystania z jakiegokolwiek
przywilejów, ulg i t. d.

Opłaty stemplowe na odbiór towaru zostały skasowane

W dniu wczorajszym Stowarz. Kupców
m. Łodzi zostało zawiadomione, iż na zasa-
dzie wydanego na mocy rozporządzenia P.
Prezydenta Rzeczypospolitej zarządzenia
Min. Skarbu z dnia 7 października r. b. —
wszelkie opłaty stemplowe na pokwitowa-
niach z odbioru towarów zostały zniesione.

Za ocean popłyną łódzkie towary

Tylko silna propaganda może rozszerzyć eksport do St. Zjednoczonych

Konferencje przedstawicieli polsko-amerykańskiej izby handlowej z przemysłem łódzkim

W związku z 2-dniowym pobytem w Ło-
dzi prezesa amerykańsko - polskiej izby han-
dlowej w Stanach Zjednoczonych p. Lorda,
który przybył z Warszawy w towarzystwie
prezesa polsko-amerykańskiej izby handlowej

p. Kotnowskiego, dowiadujemy się ze źródeł
zainteresowanych kół przemysłowo - han-
dlowych następujących szczegółów o wyni-
kach dwudniowych narad:

Pp. Lord i Kotnowski odbyli podczas swe-

go pobytu w Łodzi dłuższe konferencje z
przedstawicielami związku przemysłu włó-
kienniczego w Państwie Polskim, związku
eksportowego polskiego przemysłu włókien-
niczego oraz stowarzyszenia polskich kup-
ców i przemysłowców - chrześcijan. Na
konferencjach tych poruszono w pierwszym
rzedzie sprawę stworzenia odpowiedniej or-
ganizacji syndykatowej, która zajęłaby się
propagandą eksportu włókienniczego do Sta-
nów Zjednoczonych i realizowałaby równo-
cześnie zadania kredytowe, które przy tego
rodzaju wielkich transakcjach okazały się nie-
zbędne. Proponowane przez p. Lorda urzą-
dzenie wystawy wzorów i próbek łódzkich
przy Izbie Handlowej w Nowym Jorku da
się wprawdzie zrealizować, ale niezupełnie
wystarczającym będzie dla wystąpień pro-
pagandowych, które są niezbędne, aby móc
ze skutkiem przeciwstawić się konkurencji
innych państw na rynku amerykańskim.
Również i sprawa bezpośredniego importu
bawełny ze Stanów Zjednoczonych, z pomi-
nięciem kosztownego pośrednictwa portów
niemieckich natrafia na poważne trudności
i utknęła od roku na martwym punkcie. Z
tych względów właśnie wzmożenie eksportu
włókienniczego do Stanów Zjednoczonych
wymagać będzie dłuższego przygotowania,
bardzo dużej i kosztownej organizacji i akcji
propagandowej.

Po zakończeniu konferencji z przedsta-
wicielami związków przemysłowych i kupiec-
kich p. Lord odbył konferencję z reprezen-
tantami szeregu większych przedsiębiorstw
włókienniczych: Szajblera i Grohmana, Gey-
era, I. K. Poznańskiego, Widzewskiej Manu-
faktury, Kindermana. (E)

W końcu b. m. zostanie zwołana nowa Rada Miejska

Po ogłoszeniu oficjalnego wyniku wybo-
rów przez Główną Komisję Wyborczą, wyni-
ki te będą w ciągu dni 6 przesłane do za-
twierdzenia władzom nadzorczym.

W ciągu 14 dni partje mogą składać re-
kursy i protesty, w ciągu zaś następnych 14
dni władze nadzorcze orzekają o uwzględ-
nieniu lub odrzuceniu protestu.

Jak się dowiadujemy, dotychczas wpły-
nał jeden protest zgłoszony przez listę nr. 5,
która została unieważniona.

Według otrzymanych przez nas informa-
cji p. wojewoda Jaszczołt starać się będzie,

Za trzy tygodnie uzupełni się zarząd Kasy Chorych

We wtorek odbyło się nadzwyczajne po-
siedzenie zarządu Kasy Chorych, poświęco-
ne omówieniu sprawy wyborów jednej trze-
ciej członków zarządu. W sprawie tej od-
czytano pismo okręgowego urzędu ubezpie-
czeń o konieczności przeprowadzenia — wo-
bec upływu kadencji — wyborów jednej trze-
ciej części członków zarządu, które to wy-
bory przeprowadzone być mają na zwoła-
nem specjalnie posiedzeniu Rady Kasy Cho-
rych.

Po ożywionej dyskusji postanowiono zwo-
łać posiedzenie doroczne Rady Kasy w jak
najbliższym czasie, a to z uwagi na koniecz-
ność załatwienia szeregu spraw kredyto-

aby władze miejskie ukonstytuowały się jak
najszybciej.

W związku z przysługującym mu 14-dniowego
terminu dla zatwierdzenia wyborów, lecz
postara się tę sprawę rozpatrzyć natych-
miast po otrzymaniu protokołu Głównej Ko-
misji Wyborczej.

Wobec powyższego można przypuszczać,
iż zwołanie pierwszego organizacyjnego po-
siedzenia Rady Miejskiej odbędzie się w ko-
ńcu bieżącego miesiąca, najpóźniej zaś w pier-
wszych dniach listopada. i.

wych i rozpatrzenia planów budowlanych
zarządu. Wobec tego posiedzenie Rady Ka-
sy będzie się mogło odbyć natychmiast po
uzgodnieniu z magistratem Łodzi szeregu
spraw, dotyczących regulacji ulic przy zbie-
gu ul. Żimnej, na której podjęta została bu-
dowa nowej wielkiej lecznicy kasowej. Ter-
min zwołania posiedzenia rady Kasy ustalo-
no na okres najbliższych trzech tygodni, t. j.
pomiędzy 10 a 15 listopada. Na posiedzeniu
tem zatwierdzony zostanie ogólny plan roz-
budowy lecznicy i sanatorium w Tuszyńku
oraz dokonane wybory do zarządu Kasy Cho-
rych. E.

Kasa Chorych nie chce przyjąć listy kandydatów związku lekarzy

Zatarg utknął narazie na martwym punkcie

Na podstawie umowy między zarządem Kasy
Chorych a związkiem lekarzy obsadzanie posad
lekańskich w Kasach Chorych odbywa się za pośred-
nictwem związku lekarskiego, który wysłał zwykłe
do zarządu Kasy swych kandydatów. Z przedsta-
wionej w ten sposób przez związek lekarzy listy, wy-
boru dokonywuje komisja kwalifikacyjna, która skła-
da się z dwóch przedstawicieli Kasy Chorych, z
dwóch przedstawicieli związku lekarzy oraz jednego
lekarza niezwiązanego.

Zgodnie z tą umową związek lekarzy przedsta-
wił ostatnio zarządowi kasy listę kandydatów, mi-
ędzy, którymi znajdowali się również lekarze zaliczeni
w ub. roku przez komisję weryfikacyjną do drugiej

i trzeciej kategorii. W odpowiedzi zarząd Kasy Cho-
rych przesłał związkowi lekarzy pismo, w którym
zakomunikował, iż przedstawionej sobie listy nie
weźmie pod uwagę.

W dniu wczorajszym zarząd Kasy Chorych roz-
patrywał odpowiedź związku lekarzy, który stoi na
stanowisku, że orzeczenie komisji weryfikacyjnej nie
obowiązuje nikogo, ponieważ zostało w swoim cza-
sie uchylone przez izbę lekarską. Wobec powyż-
szego związek prosi o uwzględnienie przedstawionej
listy.

Po dłuższej dyskusji zarząd Kasy Chorych po-
stanowił przejść nad listem związku lekarzy do po-
rządku dziennego. (i)

Podstacja elektryczna na pl. Reymonta

W związku z nowym urządzeniem oświetlenia e-
lektrycznego, które będzie zapalane i gaszone auto-
matycznie, wyonila się konieczność ustawienia w
różnych dzielnicach miasta kiosków, w których u-
mieszczone zostaną automaty samozapalania i samo-
gaszenia.

Łódzkie Tow. Elektryczne zamierza na pl. Rey-
monta wybudować pierwszy taki kiosk, który —

prócz wspomnianych automatów — mieścić będzie
również podstację transformatorową.

Sprawa ta rozpatrywana była na ostatnim po-
siedzeniu Magistratu, który postanowił zgodzić się
na wybudowanie przez Ł. T. E. projektowanej pod-
stacji po środku pl. Reymonta i to pod ziemią, przy-
czem — celem uniknięcia ewent. zalania wodą —
dopuszczalne będzie wyniesienie podstacji ponad po-
ziom placu, lecz nie wyżej jak 1 mtr.

Samoloty linii „Aerolot” będą zimą ogrzewane

Jak się dowiadujemy z kierownictwa portu lot-
niczego w Łodzi, samoloty kursujące na wszystkich
szlakach linii lotniczej „Aerolot” z nastaniem chłó-
dów zimowych będą ogrzewane. Podróżni zatem
nie będą potrzebowali zabierać ze sobą żadnych spe-
cjalnych okryć, wystarczy zupełnie strój używany w
podróżach kolejowych.

Wprowadzone do kabiny ogrzanie powietrze
stworzy temperaturę przyjemną i jednostajną, przy-
czem temperatura ta może być dobrowolnie regulo-
wana.

Dowiadujemy się również, że w kilku aparatach
linii „Aerolot” zostały wprowadzone stacje radiowe
odbiorczo-nadawcze, które umożliwią pilotom cią-
głość porozumiewania się z portami lotniczymi. (r)

Na łożu śmierci spełnił obowiązki społeczny

Wzruszające dowody ofiarności łodzian

W związku z kampanją finansową Ł. O. P. P. na
rzecz budowy cywilnej szkoły pilotów w Łodzi Za-
rząd Łódzki Ł. O. P. P. komunikuje nam o wzruszają-
cym fakcie: niejaki p. Liebich, majster tkacki, zamie-
szkały przy ulicy Południowej 40, zadeklarował na
rzecz budowy cywilnej szkoły pilotów 10 zł. W dniu
onegdajszym inkasent Ł. O. P. P. udał się do p. Lie-
bicha w celu podjęcia tej kwoty. Zastał jednakże
ofiarnodawcę na łożu śmierci. Wobec takiej sytuacji
inkasent cofnął się, zamierzając opuścić mieszkanie.
Umierający jednakże dostrzegł obcego i zapytał ota-
czających, w jakim celu przybył. Dowiedziawszy się,
że jest to inkasent Ł. O. P. P. polecił wypłacić mu
10 zł., nadmienając, iż jest to dług honorowy, który
bezwzględnie musi być uregulowany. A oto drugi
fakt niemniej wzruszający. Wczoraj do lokalu za-
rządu Ł. O. P. P. przybył 80-letni staruszek, oświad-
czając, iż zamierza zostać członkiem Ligi. Gdy za-
pytano go na jaki czas opłaci składkę, oświadczył:
„Za cały rok, proszę państwa. Kto wie, może w ciągu
tego czasu umrę a nie chcę, by Ł. O. P. P. poniosła
stratę”. (r)

Teatr i Sztuka

TEATR POPULARNY
Ogrodowa Nr. 18.

Dziś po raz ostatni świetna krotoczwila w 3-
aktach „Hiszpańska mucha”.

Jutro po raz 15-ty i ostatni „Pieczęć milczenia”
sensacyjny dramat w 5-ciu aktach. W sobotę pre-
miera lekkiej amerykańskiej komedji w 3-ach aktach
p. t. „Maż z loterii” w wykonaniu pp. Zielińskiej,
Wernisówny, Brzozowskiej, Szczesnej, Jurdzińskiej
oraz pp. Urbańskiego, Madalińskiego, Skorasińskie-
go. Reżyseruje p. Roman Urbański.

TEATR W SALI GAYERA

W sobotę i niedzielę „Pieczęć milczenia” w pre-
mierowej obsadzie ról. Nowe dekoracje art. mal.
Wiesława Makojnika.

TEATR LIT.-ART. „GONG”.

Teatr Gong gra w dalszym ciągu z niesfornym
powodzeniem pełną życia rewję p. t. „Jazda do Ło-
dzi”. Na czoło programu wysunęły się skecze „Ser-
ce kobiety” z pp. Popielewską i Laskowskim „Prze-
wrot w Pikutowie” z pp. Bukojemską i Skoniecznym
„Ich dwóch” i „Ona jedna” z pp. Duranowską, Bol-
ciem Kamińskim i Sielańskim.

Dziś dwa przedstawienia o godz. 7.45 i 10 wiecz.

Z TOWARZYSTWA OPEROWEGO.

Cele i zadania T-wa Operowego są jasne i wy-
raźne, brzmiały zaś: krzewić i uprawiać muzykę i sztuc-
kę operową.

Zgodnie z tem hasłem dało T-wo w pierwszym
roku swjej działalności szereg przedstawień opero-
wych, rozpoczynając bytowanie narodową operą
„Halka”. Następnie na porankach muzycznych po-
jawiały się w szacie koncertowej fragmenty oper
„Trubadur”, „Verbum Nobile” i „Madame Butter-
fly”. Wybitną współpracę z operą pomorską wyka-
zało Towarzystwo w operach: „Żydówka” i „Demont”
z okazji goszczenia Opery Pomorskiej w naszym
mieście. Bezinteresowność T-wa w administracji
przyniosła Operze Pomorskiej widoczne korzyści.

Ostatnio współdziałało T-wo w wystawieniu
przez Kursa śpiewu solowego Br. Oleckiej w Teatrze
Miejskim oper: „Faust”, „Cavalleria Rusticana” i
„Aida” fragmentami.

Drużyna śpiewacza T-wa Operowego zwała się
obecnie i skonsolidowała, licząc przeszło 50-ciu
członków w chórze żeńskim i męskim. Podwoje
T-wa Operowego są zawsze otwarte dla prawdzi-
wych miłośników śpiewu, gdyż w poczet czynnych
członków chórów przyjmuje T-wo bezpłatnie panie
i panów o dobrych walorach głosowo-słuchowych.

Członków czynnych oraz rzeczywistych i wspie-
rających T-wo finansowo przyjmuje Sekretariat w
poniedziałki, środy i czwartki od godz. 8 do 10 wie-
czór w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 115, lewa ofi-
cyna.

T-wo Operowe skupia najwybitniejsze miejscowe
sily śpiewacze.

W spektaklach operowych zapewnili nam swój
współudział pierwszorzędni artyści opery stołecznej
i innych.

Prezensem T-wa jest mec. Bolesław Jasiński, se-
kretarzem Edward Smolński, kierownikiem admin.
kpt. Rudolf Lerach-Orlót, kierownikiem artyst. i
reżys. p. K. Tatarkiewicz, kierownikiem muz. i ka-
pelmistrzem dyr. D. Kleidt, absolwent kapelmistrzow-
skiego kursu Konserwatorium w Berlinie, znany z
wytrawnego i wzorowego przygotowania, dyrygow-
ania i wystawiania opery „Halka” i innych imprez o-
perowych T-wa.

Silą i terorem chcą zdobyć podwyżkę

Tłum strajkujących robotników kanalizacyjnych obległ lokal wydziału kanalizacji

Dzisiaj strajkujący będą konferować z wiceprezydentem Groszkowskim

W dniu wczorajszym strajkujący robotnicy kanalizacyjni udali się do Okręgowej Komisji Związków Zawodowych przy ulicy Narutowicza 50, gdzie odbyli konferencję z przedstawicielami O. K. Z. Z. w sprawie akcji mającej na celu uzyskanie 17 proc. podwyżki.

Przedstawiciele O. K. Z. Z. przyrzekli strajkującym, że sprawą tą się zajmą i postarają się o zwołanie konferencji z przedstawicielami magistratu u inspektora pracy.

O godzinie 11 rano tłum strajkujących robotników w liczbie kilkuset osób udał się do gmachu przy ulicy Wydziału Kanalizacji i Wodociągów. Strajkujący zalegli podwórze oraz klatkę schodową aż do drzwi Wydziału Kanalizacji, domagając się widzenia z inżynierem Skrzywanem i natychmiastowego załatwienia sprawy podwyżki.

Powiadomiona o zajściu policja udarem-

niła strajkującym dostęp do lokalu Wydziału. Wobec tego jednak, że napływ strajkujących wzrastał się ustawicznie, zawieszono pomoc z Komendy P. P.

Na miejsce przybyło kilkunastu policjantów konnych i kilkunastu pieszych, którym udało się usunąć strajkujących. Do lokalu dopuszczono tylko delegację, która przyjęta została przez inżyniera Skrzywaną w obecności komisarza policji.

P. Skrzywan oświadczył delegacji, że faktycznie robotnikom kanalizacyjnym należy się 17 proc. podwyżki i gdyby sam był przed siebie, toby bez żadnej dyskusji podwyżkę wypłacił. W danym wypadku jednak zalety jest od magistratu, który wyznacza fundusze na budowę kanalizacji. Skoro magistrat przyzna podwyżkę, Wydział Kanalizacji natychmiast przystąpi do wypłaty, robotnicy winni przeto zwrócić się do magistratu.

Na skutek oświadczenia inż. Skrzywana

delegaci strajkujących postanowili w dniu dzisiejszym zwrócić się do wiceprezydenta Groszkowskiego, uzależniając od wyniku konferencji, dalszy przebieg akcji strajkowej.

Pozostałym jeszcze w dość znacznej ilości w obrębie gmachu strajkującym oznajmił obecny przy rozmowie delegatów z inżynierem Skrzywanem komisarz policji, że sprawa będzie załatwiona definitywnie w piątek. Odpowiedź ta nie zadowolniła strajkujących, którzy usiłowali ponownie wtargnąć do lokalu Wydziału. Energiczna postawa policji jednakże skłoniła ich do opuszczenia gmachu, przyczem siedem osób zostało zatrzymanych, a mianowicie: Karpik Roman, Rogowski, Bek Zygmunt, Szczepaniak Stefan, Grzesiak, Grzelak i Cymerman. Wszyscy delegaci zostali wylegitymowani, przyczem jednego z nich, który nie posiadał przy sobie dowodu osobistego, zatrzymano.

Sensacyjne morderstwo polityczne tonie w mrokach tajemnicy

Wyrok śmierci tajemniczej organizacji P. S. O. K. P.

Oskarżony Tajchman z braku dowodów winy — uniewinniony

Wczoraj rozpoczął się dalszy ciąg procesu w wojskowym sądzie okręgowym, przeciwko sierżantowi Tajchmanowi, oskarżonemu o dokonanie zabójstwa sierż. Pezanowskiego.

Na wstępie odczytano ekspertyzę lekarską podpułk. dr. Mieszczyńskiego, który stwierdził w niej, iż mogły istnieć trzy wypadki.

Samobójstwo, które należy jednak wykluczyć, gdyż ślad naboju w ciele wskazywał, iż strzał nie był specjalnie wymierzony. Drugi wypadek — to nieostrożne obchodzenie się z bronią. Tej możliwości ekspert nie wyklucza, gdyż stwierdził, że Pezanowski był histerykiem. Wreszcie trzeci wypadek, to możliwość zabójstwa, które zdaniem eksperta również mogło mieć miejsce.

Ekspertyza kaligraficzna nie wyklucza, iż wyrok śmierci znaleziony u Pezanowskiego pisany był jego własną ręką. Jest bowiem dużo podobieństwa w charakterach pisma w wyroku i w listach pisanych przez zabitego do jego rodziców.

Wreszcie rozpatrzone szczegółowo dokument, na którym był wypisany wyrok śmierci, podpisany literami P. S. O. K. P., prawdopodobnie skrótem organizacji terrorystycznej, która zamieszana jest w tę sprawę.

Z dalszego przewodu sądowego dowiadujemy się, iż zabity miał opinię manjaka, który nigdy nie rozstawał się z rewolwerem, strzelając bardzo często na wiat. Chorował na manję prześladowczą i stale miał wrażenie, iż jest przez kogoś ścigany. Istnieje więc możliwość, iż banda terrorystyczna była wytworem jego chorej wyobraźni.

Po przeprowadzeniu rozprawy zabrał głos prokurator, który w świetnie skonstruowa-

nej mowie stwierdził, iż oskarżony Tajchman stał na czele bandy terrorystów. Ekspertyza lekarska jest dla niego nieprzekonywująca, prokurator bowiem jest zdania, że Tajchman popełnił morderstwo i dlatego domaga się dla niego wymiaru kary śmierci.

Po przemówieniu obrońcy z urzędu kap. Brydzkiego, sąd udał się na naradę, po któ-

rej ogłosił wyrok uniewinniający, biorąc pod uwagę brak dowodów winy.

Prokurator wniósł protest i oświadczył, iż sprawę przekaże Najwyższemu Sądowi wojskowemu w Warszawie, uważa bowiem w dalszym ciągu, iż tajna organizacja terrorystyczna, na czele której stał Tajchman — istnieje.

Nieuczciwi urzędnicy P. K. U.

żerowali na ludzkiej naiwności

„Hultajską trójkę” osadzono pod kluczem

W dniu onegdajszym 4 dywizjon Żandarmerji powiadomiony został o systematycznych nadużyciach, dokonywanych przez osoby cywilne zatrudnione w P. K. U. Łódź — miasto przy ulicy Nowo-Targowej 18, wobec czego aresztowani zostali: Marian Ratajczyk, urzędnik X kategorii, zamieszkały przy ulicy Gdańskiej 103, pełniący w P. K. U. funkcję dziennikarza, woźny P. K. U. Michał Ciniński, zamieszkały przy ulicy Wawelskiej 25 oraz urzędnik cywilny szefostwa Intendentury Jan Kaleta, zamieszkały przy ulicy Radomskiej 6.

Jak ustaliło dochodzenie Kaleta i Ratajczyk podejmowali się załatwiania takich spraw interesantów, które z reguły na mocy zarządzenia władz wojskowych należało rozstrzygać przychylnie dla petentów.

Chodziło o sprawy urlopów udzielanych rezerwistom na okres robót polnych, pozwo-

lenia na zawarcie małżeństwa i t. p. Zajmując się pisaniem podań petentów, Ratajczyk i Kaleta szantażowali ich wydłużając pieniądze rzekomo potrzebne na przekupienie innych urzędników i inne „koszta” związane z pomyślnym załatwieniem sprawy. W nawiązkę wstawiali, że pozwolenie na zawarcie małżeństwa zależne jest od tego, w którym miesiącu ciąży jest narzeczona.

Prowadzący w tej sprawie dochodzenie kapitan żandarmerji Berezowski przeprowadził rewizję w mieszkaniach Ratajczyka, Kalety i Cinińskiego, która ujawniła znaczną ilość materiału kompromitującego w postaci podań, zapisków, ewidencji petentów itp.

Zacną trójkę aresztowano i oddano do dyspozycji Wydziału Śledczego w Łodzi.

Podkreślić należy, że w nadużyciach nie brały udziału osoby wojskowe.

Tanio chciała kupować

Za puszczenie w obieg fałszywych pieniędzy 4 lata więzienia

W dniu wczorajszym wydział karny łódzkiego sądu okręgowego pod przewodnictwem wiceprezesa Witłowskiego rozpatrywał sprawę przeciwko Józefowi Pietrzakowi, oskarżonej o puszczenie w obieg fałszywych monet dwuzłotowych.

Józefa Pietrzak, handlując nabiałem w Poddebicach pod Łodzią, w dniu 22 czerwca b. r. przybyła do jednego ze sklepów w tejże wsi i usiłowała zapłacić za kupiony przedmiot fałszywką dwuzłotową. Właściciel sklepu poznał jednak, że dwuzło-

tówka jest fałszywa i wezwał natychmiast posterunkowego, który Pietrzakową aresztował. W czasie dochodzenia ustalono, że Józefa Pietrzak od dłuższego już czasu puszczała w obieg fałszywkę dwuzłotową.

Wczoraj na przewodzie sądowym Pietrzakowa do winy się nie przyznała. Po przemowie prokuratora Mandęckiego sąd ogłosił wyrok, mocą którego Józefa Pietrzak skazana została na 4 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw. (r)

W kołowrocie wielkomiejskim

W dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych liczni przechodnie w Aleji 1 Maja byli świadkami wypadku, który o mało co nie skończył się śmiercią 18-letniej służącej Stefani Kaspzrak, zamieszkałej przy ulicy Aleja 1 Maja 17.

W pewnym momencie Kaspzrakówna podczas mycia okien za bardzo się wychyliła i straciwszy równowagę, spadła na bruk uliczny.

Przybyli na miejsce lekarz pogotowia ratunkowego po nalożeniu Kaspzrakównie opatrunków pozostawił ją na miejscu w stanie zadawalającym. (r)

W dniu wczorajszym na przechodzącą przez jezdnię przy ulicy Zgierskiej 107 Klare Hille (Szypce 44) najechał samochód osobowy. Do nieszczęśliwej zaważano pogotowie ratunkowe, którego lekarz, stwierdziwszy u Hille złamanie zebra i ogólne ciężkie obrażenia cieleśne, odwiózł ją do szpitala św.

Światłocienie wielkiego miasta

KRÓL SZULERÓW.

— Zagramy?
— Nie mam czasu. Ledwo przyjechałem, muszę joję i masła trochę sprzedać.
— Ależ chwilę tylko. Rozewiecie się trochę, no i możecie wygrać parę złotych. Kto nie ryzykuje, przy wyborach nie przepadnie.
— No, dobra jest, ale tylko małą godzinę.

Elegancki, kusicielsko uprzejmy Boleśław Śliwa był bogiem Bałuckiego Rynku. W karty grał, że paluszki lizać, zawsze partnerów potrafił wśród przyjezdnych chytrańskich kmiotków zwerbować. A po grze, gdy kieszonka Bolcia aż ugięła się pod ciężarem „mamony”, szła zabawa na całego! Wódeczka, likierek, koniaczek prosił państwa, zakąsaczki co najprzedniejsze, no i „dziewczynka” — a jakże. Jakoby to była zabawa bez płci pięknej. A, że zabawa była lekka, więc i dziewczynki dobierał wesoły Boleczek lżejszego prowadzenia. Życie jest ciężkie, więc chociaż niech to będzie lekkie. Zebrał więc i ostatnim razem kompanję pan Bolcio odpowiednią i towarzystwo zaczęło „rznąć” w „oczko”.

— Daję.
— Proszę. Jeszcze jedną.
— Proszę bardzo. Jeszcze?
— Sobie.
Bank wygrał. Pan Śliwa zgarnia pieniądze.
— Daję.
— Poproszę o jedną. Tak, dziękuję — teraz sobie.

— Otwórz pan.
— Mam 19.
— A ja 20 — obwieszcza radosnym głosem bankier Śliwa.

Tak długo N. P. R. rządzi, aż dostaje przy wyborach w skórę, powiada nowe przysłowie. Tak samo prawie było z panem Śliwą. Wczoraj grał z werwą i, jak zwykle z powodzeniem, trzydzieści złotych wiecek mile dźwięczało w kieszeni, a tu nagle krach.

— Oszust, szuler! Nauczyć go!
Gwałtu, co się działo. Kmiotkowie poturbowali pana Boleczkę, wybili mu oczko, upuścili krwi trochę młodzieńczej z kształtnej noska i słowem elegancki pan Śliwa zmienił swój wygląd, niczem może rada miejska.

A co najgorsze, to fakt, że zły duch przyniósł posterunkowego, który sprowadził pana Boleśława do komisariatu. A potem sąd, więzienie i żegnaj nam Śliwo, która utoniesz w głębinach więziennej celi. Żegnaj!

S.

„Hasło sportowe”

ZNAMIENNA UCHWAŁA Z. Z.

Na ostatnim posiedzeniu Związku Związków Sportowych uchwalono wezwać oba związki piłkarskie PZPN i Ligę do zlikwidowania do dnia 10 listopada zatargu, a o ile do tego czasu zatarg nie zostanie kompletnie zlikwidowany, Z. Z. proponuje oddanie całej sprawy do decyzji Z. Z. O ile na jedno i drugie oba związki piłkarskie się nie zgodzą, zarząd Z. Z. wyciągnie z tego jaknajdalej idące konsekwencje.

PO NOWE LAURY.

W dniu wczorajszym wyjechała z Polski do Stanów Zjednoczonych, hipiczna ekipa polska, złożona z trzech oficerów i sześciu koni.

W skład ekspedycji wchodzi: pułk. Rómmel, rtm. Antoniewicz oraz por. Starnawski. Kawalerzyści zabrali z sobą sześć koni: walczy Fagasa, Readglida, Jowisza, Hannibala, Debeta oraz klacz Pawder Puff. Poza Debetem wszystkie konie mają za sobą bogatą przeszłość sportową. „Nowicjusz” pochodzenia krajowego — stanowi doskonały materiał koni, przygotowany bardzo starannie.

Ekspedycja udała się koleją przez Niemcy do Hamburga, gdzie 21 b. m. wraz z innymi ekipami europejskimi załaduje się na okręt i wyruszy do Ameryki.

Konkursy hipiczne trwać będą w N. Jorku od 8 do 12 listopada. Urządza je Międzynarodowe Towarzystwo Hipiczne. Konkurencja w r. b. będzie również niezwykle silna. Udział wezmą prawie wszystkie państwa.

POGOŃ ZAWIESZONA.

W dalszym ciągu obrad Polskiej Ligi Piłki Nożnej omawiana była sprawa Pogoni lwowskiej, która wbrew uchwale Ligi rozegrała konkurencyjne zawody z Cracovią w godzinach popołudniowych. Za lekceważenie uchwał Ligi uchwalono Pogoni zawiesić. W razie nieotrzymania wyczerpujących wyjaśnień postanowiono Pogoni wykreślić z listy członków ekstraklasy.

Strajk protestacyjny bankowców odłożony

W związku z wyznaczonym na wczoraj strajkiem protestacyjnym pracowników wszystkich prywatnych i państwowych banków w Łodzi oraz łódzkich kantorów wymiany — odbyło się posiedzenie zarządu związku pracowników bankowych. Na posiedzeniu tem postanowiono ze względów technicznych przesunąć termin strajku protestacyjnego w Łodzi na piątek. Ostatecznie decyzję w sprawie ustalenia terminu strajku zapadną w ciągu dnia dzisiejszego.

Włamanie do firmy „Electrolux”

Ubiegłej nocy nieznaną sprawcy dokonali włamanie w lokalu szwedzkiej firmy „Electrolux”, mieszczącej się przy ul. Piotrkowskiej Nr. 53. Po splądrowaniu wszystkich biurków sprawcy prawdopodobnie spłoszeni ułotnili się, nie zabierając Kasy firmy została nienaruszona.

Włamanie zauważono dopiero o godz. 8 rano. Na miejsce wypadku przybyły władze śledcze na czele z p. kierownikiem I-szej brygady Urzędu śledczego, które prowadzą energiczne dochodzenie.

Zbrodniczy rzeźnik

W dniu wczorajszym przy ulicy Nowo-Zarzewskiej 31 uległa zatruciu mięsem rodzina Florczaków. W godzinę po spożyciu obiadu Florczakowie zanieśli wśród wyraźnych objawów zatrucia.

Do wzięcia się w bóla Heleny i Romualdy Florczak zaważano pogotowie Kasy Chorych, którego lekarz udzielił im natychmiastowej pomocy.

Powiadomiona o wypadku policja wdrożyła energiczne dochodzenie w celu pociągnięcia do odpowiedzialności sprzedawcy zatrutego mięsa. (r)

Chicago — miastem bogatych wdów

Eldorado dla kandydatów do stanu małżeńskiego

Wszystkim młodym mężczyznom między 30 a 60-tym rokiem życia, mającym chęć do żeniaczki i polującym na „bogata partję”, jak najgoręcej polecić można, aby poszukali szczęścia w Chicago. Zadane miasto na świecie nie kryje w swych murach tyle chętnych do zamążpójścia milionerek, a mianowicie prawdziwych dolarowych milionerek, co „Miasto Wiatrów” nad brzegami jeziora Michigan.

W każdym razie polujący na posąg panowie muszą być przygotowani na to, że konkurencja jest niebawem wielka, gdyż każda z dotychczasowych dam ustawicznie otoczona jest rojem czcicieli, poczęści przybyłych ze starej Europy i rzucających na szalę swoje stare arystokratyczne imię.

Instytucja finansowa, która specjalnie zajmuje się zarządaniem majątku samotnych dam, stwierdziła, że „Miasto Wiatrów” wykazało 110 milionerek, które osiągnęły wiek odpowiedni dla zamążpójścia, jednakże jeszcze go nie przekroczyły.

O każdej z tych dam naturalnie trudno powiedzieć, że jest młoda i ładna, zato każda posiada nie tylko jeden, lecz nawet kilka milionów dolarów. Oprócz tego wiele z nich jest obdarzonych bystrym umysłem handlowym, który pozwala liczyć na późniejsze pomnożenie milionów.

Niektóre i to najbogatsze, są nawet powszechnie czczonemi pięknościami.

Jeżeli doliczymy także i te bogate damy, które jeszcze nie są, lub już nie są „do wzięcia”, to liczba milionerek wynosi 153, z których każda posiada przeciętnie ponad trzy miliony dolarów.

Najbogatszą ze wszystkich jest pani Mac Cormick Edyta Rockefeller. Jako córka starego króla naftowego wniosła do małżeństwa pokazań sumę milionów, oprócz tego maż jej, Harold F. Mac Cormick, z którym rozwiodła się przed sześciu laty, był również bardzo majątnym. Po śmierci swego ojca, Johna D. Rockfeller, który, jak wiadomo, ma już dziewięćdziesiąt lat, podzielił się ona ojcowskimi miliardami z dwoma innymi spadkobiercami i wtedy będzie ona z pewnością najbogatszą kobietą świata. Zamieszkuje ona po książęcu urzędzonym pałac przy najwspanialszej ulicy Chicago, Lake Shore Drive, gdzie gromadzi wokół siebie wybrane grono przyjaciół muzyki.

Córka jej należy również do rzędu kandydatek do małżeństwa godnych wzmiankowania. Opromieniona blaskiem diadymów i ojcowskich milionów, obdarzona jest również przez naturę piękną twarzą i ponadto talentem aktorskim i muzycznym. Oprócz złota w bankach ma posiadać również złoto w gardle i ambicję zostać śpiewaczką operową.

Pani Mollie Wetcher Newberry jest drugą z rzędu na skali bogatych. Jako córka ubogich rodziców znalazła przed 30 laty posadę w olbrzymim domu towarowym, którego jest dzisiaj właścicielką. Udało się jej pozyskać serce i rękę ówczesnego właściciela mr. Charles Wetcher. Po jego śmierci objęła osobiste kierownictwo firmy i w kilka lat osiągnęła takie powodzenie w interesach, jakiego żadna kobieta w Ameryce nie miała. W krótkim czasie podwoiła obroty i

wszędzie założyła świetnie prosperujące filje.

Jako trzecią z rzędu najbogatszą kobietę należy uważać pannę Adę Garret, która urodziła się jako córka ubogiego wieśniaka w okolicy Chicago, jednakże wskutek niebawem go wzrostu cen na parcele gruntowe mogła z biegiem czasu zebrać ogromny majątek. Niestety za kandydatkę na małżonkę uchodzić ona już nie może, gdyż posiada już ponad 70 l. życ. Oprócz tego jest tak skąpa, że przez kilka lat żyła tylko herbatą i kanapkami, które spożywała w najtańszej restauracji.

Na garderobę wydawała rocznie niewiele jak 5 dolarów. Bank, który zawiadywał jej olbrzymim majątkiem, był w końcu zmuszony wycieczoną zupełnie milionerkę umieścić w sanatorium, gdzie się udało utrzymać ją przy życiu. Po wyzdrowieniu wzbraśniała się jednak zapłacić rachunek za sanatorium.

Przed pięćdziesięciu laty była jedną z najpiękniejszych i najbardziej otoczonych wielbicielami dziewcząt w Chicago.

Z tajemnic epoki Kamiennej

Podobieństwo kultury Chin i Szwecji

Podobieństwo to stwierdza japoński profesor Umehara, który obecnie bawi w Szwecji. Dla poparcia swej teorii prof. Umehara wskazuje na groty strzał sporządzone z łuków, oraz inną broń, jak również naczynia tego samego typu datujące z epoki kamiennej, a odkopywane zarówno w Szwecji jak na Korei.

Charakterystyczne te groty odnajdują się również wzdłuż dróg prowadzących ze Szwecji przez Finlandję, Rosję i Syberję do Chin, co dowodzi, że temi drogami przeciągali w epoce kamiennej podróżni i kupcy. Śmiała ta hipoteza otwiera nowe perspektywy dla badań archeologicznych.

Miedzy milionerkami piętnaście jest w tem szczęśliwie położeniu, że przed nazwiskiem mogą umieścić „miss” (panna), a między niemi należy kilka do najpożądanych partji, jakie sobie wogóle wyobrazić można. Oprócz tego jest bogaty szereg czarujących młodych wdówek.

Do najciekawszych, choć nie do najmłodszych należy bezwątpienia mrs (pani) Jacob Baur. Majątek swój i swoje stanowisko w towarzystwie sama sobie stworzyła. Zaczęła ona od stenografki i maszynistki a maż jej wielce musiał się trudzić, aby firmę swoją zachować od upadku. Dopiero po jego śmierci kierownictwo objęła wdowa i to z takim powodzeniem, że w ubiegłym roku mogła sprzedać udział swój w interesie za... siedem milionów dolarów.

Prawdziwą pięknością można nazwać młodą mrs Lester Norris, która wskutek szeregu żgonów i innych przypadków, stała się główną dziedziczką majątku Johna W. Gatesa w wysokości 75 milionów dolarów.

(wm)

„Pan świnia”

Z opowiadań podróżnika afrykańskiego

Niema wypadku, aby wśród murzynów Afryki biały obszedł się bez przezwiska. Przyłgnie ono do niego prędzej czy później — i tylko pod tym przezwiskiem znają go tubylcy. Jeżeli się chce odwiedzić przyjaciela, a nie zna się drogi ukrytej w trawie prowadzącej do niego, to wystarczy znać jego przezwisko. Zawsze wtedy znaleźć można czarnego, który wskaże drogę. Nie znając przezwiska, można godzinami, ba nawet dniami całymi błąkać się po monotonnym morzu trawy; żaden murzyn nie może udzielić potrzebnych wskazówek o poszukiwanym, jeśli się nie zna jego przezwiska.

Przezwiseka zawsze mają jakiś związek z zewnętrznymi warunkami, z jakimi przypadek złączył dotyczącą osobę. — Murzyn stoi tu przed takim samym zadaniem, jak redaktor dziennika, który dla każdego numeru gazety musi znaleźć najodpowiedniejszą bojową nazwę dla najważniejszego zdarzenia dnia.

Przytoczymy tu kilka przykładów, jak te przezwiseka brzmią i co one oznaczają.

„Bwana rupja” (pan rupja) nazywał się np. mój serdeczny przyjaciel hr. X., który z nonszalancją lubił obdarowywać murzynów hojnemi napiwkami. Inny nazywał się „bwana cza” (pan herbata), ponieważ rzekomo pił dużo herbaty; ja wprawdzie widziałem go tylko pijącego wódkę (bez herbaty)! Pewien bur, który jednego razu w gniewie rzucił kamieniem na murzyna, był znany pod nazwą „bwana mawe” (pan kamień). „Bwana ndege” (pan ptak) nazywał się znany oficer angielski, ponieważ jako lotnik walczył w Afryce wschodniej; od swego wysokiego wzrostu jeden otrzymał przezwisko „bwana twigg” (pan żyrafa), drugi od łysiny „bwana kaharu” i t. p.

Lecz bezwątpienia najpiękniejsze przezwisko otrzymał pewien śmiały myśliwy, który już w drugim dniu przybycia do lasów dziewczyczych Afryki chciał koniecznie zabić... słoniu.

Uzbrojony w ciężką strzelbę i aparat fotograficzny — (aparat, aby móc wysłać do Europy zwykłe w takich wypadkach zdjęcie w pozie myśliwego obok zabitego słonia) — pusił się na chybił trafił w kierunku „pori-ri”, afrykańskiego krzaka. Przedstawiał sobie mianowicie bardzo lekko: że słoń na niego już czeka. I rzeczywiście — w dżungli poruszyło się coś wielkiego, czarnego.

„Piff! Paff!” — i oto zdobycz myśliwska leży rozciągnięta na ziemi...

„Nie, takie mieć szczęście” — myślał, gdy uradowany pobiegł w kierunku zdobyczy. Tymczasem u nóg jego leżała olbrzymia łocha, należąca do naszego sąsiada, która szukając prosiat zabiła w ciemnym lesie. Ze świnia domowa w czarnej Afryce jest też czarna, tego nasz bohater nie wiedział.

Ale żart ten drogo go kosztował. Sąsiad kazał sobie porządnie zapłacić za zabita świnie, mały, czarny pastuszek, który stał obok, gdy padł strzał, uciekł ze strachu na oslep i powrócił dopiero na trzeci dzień; tym czasem jednak wszyscy myśleli, że dzielił on los niewinnej świnie.

A murzyni? Ci mieli uciechę. Otrzymali oni świnie w podarunku od wielkiego myśliwego, a prztem nie potrzebowali łamać sobie głowy nad tem, jak się ma nazywać nowy biały przybysz. Naturalnie „bwana ngruwe”, pan świnia.

(wm)

Trafika kosa na kamień

Cierpka odpowiedź p. Churchilla

Obecny kanclerz skarbu brytyjskiego, p. Winston Churchill, zawsze starannie wygolony, kiedyś nosił wąsy, zresztą dość rzadkie.

Pewnego razu, a było to w okresie owych rzadkich wąsów, minister, siedząc przy ogólnym stole pewnej restauracji w Biarritz, zagadnięty został nagle przez jedną ze swych przypadkowych sąsiadek, osobę z bardzo czerwonym nosem i brzydką twarzą.

Snadź przeczuwając, że dumny ten gentleman nigdyby inaczej nie zwrócił na nią swej uwagi, właścicielka czerwonego nosa wypiliła prosto z mostu:

— „Nie lubię pańskich wąsów, tak, jak pańskiej polityki...”

— „Niema tedy powodu do zmartwień, szanowna pani — odparł p. Churchill — jedno i drugie nie tknie się jej”.

C.

Ulubieniec publiczności kinowej

Jackie Coogan chodzi do szkoły

Skończył się dla małego króla ekranu okres wakacji, okres triumfalnych podróży po świecie i bankietów — Jackie chodzi do szkoły. Tak. Na nic mu się nie zdały miliony dolarów, które zdobył jako filmowe cudowne dziecko, na nie zaszczyty, pochwały i artykuły pisywane na cześć lilipucięgo aktora — Jackie nie uniknął losu przeciętnych dzieci. Jackie musi kuć tabliczkę mnożenia. Jackie musi uczyć się słówek łacińskich; tak samo, jak „zwykłe dzieci” dostaje złe stopnie, bywa nawet wyrzucany za drzwi ze szkoły.

Dyrektor szkoły wojskowej, w której umieszczono Coogana, oświadczył dziennikarzom, że mały „as” ekranu zachowuje się zupełnie normalnie, powodzenie nie przewróciło mu w głowie, zachował dziecięcą szczerść i naiwność, koledzy go lubią, gdyż jest uczynny i wesoły.

— Strasznie lubię szkołę — zwierzał się Jackie korespondentowi „Mein Film”. Lepiej mi tu idzie nauka, niż z korepetytorem.

— Jakie przedmioty najbardziej cię interesują? — Czytanie i geografia, zresztą wszystko mnie ciekawi.

— Więc jesteś zadowolony.

— O tak! pod każdym względem!

Na znak, dany przez oficera instruktora, Jackie wskakuje na konia, odbywa przepisowy galop, po czym bierze udział w konnej gonitwie za pomarańczę. Niestety, pomimo, że Jackie jest dobrym jeźdźcem, tym razem zostaje zdystansowany przez kolegów.

— Coogan nie uważa! — krzyczy nań zagniewany nauczyciel, — Coogan dostanie zły stopień!

Okazuje się, że kinematograficzna „sława” nie uchroniła małego Jackie przed przykrościami, na jakie bywają narażone przeciętne dzieci. (w)

W swoim czasie dużo się mówiło i pisało o śmiałym francuskim sportsmanie, co na kruchej łodzi przepłynął Ocean Atlantycki. Młody Francuz ekszoinier, champion tenisa, przedzierzał się w wilka morskiego, którego tęsknota gna po nieznanych oceanach. Dziwak i samotnik stroni od ludzi — najszcześliwszym się czuje w swym pustelnicznym domku, kołyszącym się na falach morza.

W roku 1923 spędził on 142 dni na oceanie, stawiając czoło burzom i wichrom. Przebył wówczas 3800 mil angielskich.

Następnego roku wyruszył z New Yorku w kierunku Bermudas. Prawie cały rok spędził na morzu Karaibskim i Oceanie Spokojnym. W sierpniu roku zesz. „Firecrest” dobiła do brzegów Australji. Oczarowany pięknnością „mórz południowych”, opisywanych przez Londona i Stevensona, zatrzymał się

Gerbault u brzegów cudownych wysp, szukając śladów pobytu swoich ulubionych autorów.

Dzisiaj Gerbault odbywa najdłuższą swą wólcę. Płylnie na przelaj Indyjskiego oceanu w kierunku wyspy Reunion; — pocziwa, stara łódź zagłowa Firecrest, musi przebyć przestrzeń, wynoszącą 5500 mil angielskich.

Dalszym etapem wędrówek morskiego włóczęgi będzie Durban, a następnie wyspa św. Heleny.

Podobno Gerbault zamierza skonstruować łódź mniejszą od Firecrestu i spędzić resztę życia na oceanie Spokojnym w pobliżu wysp, które — jak zwierzał się znajomym — urokiem swym serce jego podbiły. Tak więc szeregi poetów i malarzy — dobrowlnych wygnańców, co w egzotycznych krainach, zdala od „cywilizowanej” Europy szukali ukojenia dla duszy — (Stevenson, Max Daunthdney, Goguin, London) powiększy francuski eks-kombatant z czasów wielkiej wojny.

Mały przyrząd do mierzenia rzeczy wielkich i odległych

Sekretarz naukowy słynnego Instytutu Badań Meteorologicznych imienia Smithsona w Waszyngtonie, dr. Charles G. Abbot, skonstruował aparat niesłychanie czuły na ciepło.

Uczony ten twierdzi, że wynalazek jego umożliwi odkrycie i zmierzenie ze ścisłością matematyczną, planet i gwiazd niedostrze-

galnych nawet przez teleskop, przez dokładne oznaczenie ich energii cieplnej.

Dr. Abbot nazwał swój przyrząd „radiometrem”. Doświadczenia czynione przekonały największych nawet sceptyków o praktyczności „radiometru”, który oznacza zupełnie ściśle energię ciepła, promieniującego z zapalanej zapalki, odległej od aparatu o 8.000 kilometrów.



Grupa chińskich pinczerów oznaczonych i nagrodą na międzynarodowej wystawie psów rasowych w Londynie.

OTWARTA SUBSKRYBCJA

7% pożyczki stabilizacyjnej 1927 r. Rzeczypospolitej Polski

Bank Handlowy w Warszawie S.A., Bank Amerykański w Polsce S.A., Bank Cukrownictwa S.A., Bank Dyskontowy Warszawski, Polski Bank Przemysłowy S.A., Powszechny Bank Kredytowy S.A. Powszechny Bank Związkowy w Polsce S.A., Bank Towarzystw Spółdzielczych S.A., Bank Zachodni S.A., Bank Ziemlański S.A., Bank Związku Spółek Zarobkowych S.A., Dom Bankowy D. M. Szereszowski.

Każda instytucja tyle warta, ile ludzie w niej pracujący

Władza Izby — mądra, uczciwa i dobra. — Silne charaktery. — Mądre i pracowite głowy. — Rozsądek. — Doświadczenie. — Pracowitość. — Niezależność zdania i odwaga postępowania. — Wyraźne i silne przekonania narodowe i patriotyczne. — Nie przekonania polityczne, a troska o rzemiosło polskie i Polskę.

(Dokończenie).

W poprzednich dwóch numerach „Hasła Łódzkiego” poruszyliśmy palącą sprawę Izby Rzemieślniczych wobec zbliżającego się terminu wyborów do tychże Izby.

W pierwszym artykule wskazaliśmy na podstawy prawne Izby i ich znaczenie i rolę w powszechnej organizacji życia gospodarczego w Polsce, w t. zw. samorządzie gospodarczym.

W drugim artykule omówiliśmy sprawę wydziałów czeladników.

Obecnie zastanawiamy się nad tem, kogo należy wybrać do Izby, wychodząc z zasady, że każda instytucja tyle jest warta, ile w niej ludzie w niej pracujący.

Wiemy, iż Izby będą w pewnym stopniu władzą nad rzemiosłem. Dlatego też musimy pragnąć, aby ta władza była możliwie najmądrzejsza, najuczciwsza i najlepsza. W danym wypadku leży to w rękach samych rzemieślników. Wojewodę, starostę, czy każdego innego urzędnika naznacza odnośny organ rządowy, na niego więc spada odpowiedzialność, jeżeli ten urzędnik będzie nieodpowiedni. Tam jednak, gdzie mają miejsce wybory, to odpowiedzialność za fałszywy wybór spada jedynie na wyborców, którzy najczęściej sami cierpią za swoją nieopatrzność, ośpalstwo lub brak zrozumienia rzeczy. Izba powstanie z wyborów, w mocy więc rzemieślników leży postawienie do nich odpowiednich ludzi.

Jakich ludzi? Odpowiedź jest prosta: silne charaktery, mądre i pracowite głowy. Nie wystarczy, iż jakiś rzemieślnik lubian jest przez ogół kolegów za swoje przymioty towarzyskie; nie wystarczy, iż kandydat umie być gościnnym i tem zdobywa sobie uznanie. Są to wszystkie zalety cenne, lecz nie kwalifikujące do zajęcia krzesła w Izbie. Wybierać do Izby należy ludzi o szerokich horyzontach myślowych, orientujących się nie tylko w dziedzinie swego zawodu, a nawet nie tylko w dziedzinie rzemiosła, lecz umiejących patrzeć na całość życia gospodarczego Polski. Ludzie ci muszą posiadać znać na wylot życie rzemieślnicze, odznaczać się rozsądkiem, doświadczeniem, pracowitością, niezależnym zdaniem i odwagą postępowania. Nakoniec muszą to być ludzie o silnych i wyraźnych przekonaniach narodowych i patriotycznych. Na to ostatnie kładziemy pierwszorzędny nacisk i doręczamy kilka słów wyjaśnienia.

Do Izby, jak powiedziano wyżej, ma prawo być wybrany każdy rzemieślnik bez różnicy pici, wyznania i narodowości, bez względu na to, czy posiada kwalifikacje cechowe, czy też nie. Musi być jedynie obywatelem polskim, używać w pełni praw cywilnych, ukończyć 30 lat życia i posiadać warsztat rzemieślniczy w okręgu Izby przynajmniej od 3-let.

Wiemy dobrze, iż oprócz rzemieślników-chrześcijań, mamy jeszcze w Polsce rzemieślników-żydów. Żydzi, starając się opanować wszystkie gałęzie życia gospodarczego, zalewają również i rzemiosło. Nasze miasta, zwłaszcza mniejsze, są tego jaskrawym widokiem, zaś na terenach Ziemi Wschodniej rzemiosło jest prawie całkowicie przez żydów opanowane. Jakże tedy będą wyglądały Izby Rzemieślnicze? Tak, iż obok członków Izby, rzemieślników-chrześcijańskich, zasiada w nich przedstawicielstwo rzemiosła żydowskiego. W niektórych Izbach ilość tych ostatnich może być wcale poważna. Stają się tedy Izby polem walki gospodarczej między temi dwoma odłamami rzemiosła. Walkę tę widzimy na każdym kroku, w każdym warsztacie, na każdym targowisku. Aby tę walkę w Izbach wygrać i nie dać upodlegić

chrześcijańskiego rzemiosła, oprócz energii, rozumu i pracowitości należy posiadać hart ducha, przywiązanie do rodzimego rzemiosła, do polskiego charakteru naszych miast, rękodziela tego siedziby i ostoi.

Ze jednak w Izbach, nawet najmądrzejsza, lecz nieliczna grupa nie poradzi sobie wobec ilościowej przewagi głosów przeciwnych, dlatego też musimy wszelkimi siłami dążyć do tego, aby przedstawicielstwo chrześcijańskiego rzemiosła było tam najliczniejsze. Osiągniemy to w wypadku, jeżeli nie damy znowu rozbić się na kawały. Podczas wyboru do Izby nie może być miejsca na gatunkowanie się według takich czy innych zabarwień politycznych. Nie może tam być miejsca dla „endeków”, czy „chodorów”, „mieszczań”, czy „sanatorów”. Takie gatunkowanie zgubi jedno rzemieślnika i da zwycięstwo żywiołom obcym i wrogim polskiemu rzemiosłu. Tam może być miejsce jedynie dla rzetelnych rzemieślników bez względu na ich charakter polityczny, szczerze kochających swój kraj i warsztat pracy. Przeciwno sobie będą oni mieli zawarty blok rzemieślników obcych, którzy na moment wyborów na pewno zapomną o swoich różnicach politycznych i

będą jedynie chcieli wejść do Izby jaknajliczniej, aby ster ich ujął w swoje ręce. A my chcemy i mamy prawo chcieć, aby polskie Izby Rzemieślnicze służyły przedewszystkiem interesom Polski i polskiego rękodziela.

Nikt nie może zmarować swego głosu podczas wyborów, nikt uprawniony do głosu nie ma prawa cofnąć się od urny wyborczej. Każdy musi wyczerpać wszystkie siły, aby budzić ośpalych, zachęcać, pouczać i zmuszać do wykonania obowiązku.

Zanim władza ogłosi szczegółowe przepisy, dotyczące terminu i sposobu przeprowadzenia wyborów, już dziś organizacje rzemieślnicze obowiązane są do skupienia swoich członków i pouczenia o roli i znaczeniu Izby, oraz do przygotowania gruntu pod przyszłe wybory. Obowiązek ten organizacji idzie dalej, muszą one osiągnąć i tych, którzy nie należą do cechów i stowarzyszeń. Muszą one ogarnąć najmniejsze nawet osiedla rzemieślnicze, cały ogół rzemiosła, gdyż i tam są ludzie, którzy nie należą do cechów i stowarzyszeń, będą mieli prawo głosu. Należy ich o tem wcześniej pouczyć i zmobilizować do przyszłej akcji.

Pożyczki finansowane przez Śl. Zjednoczone

Według ostatnich danych, ogłoszonych przez Agencję Dow, Jones et Co., pożyczki, zrealizowane w Stanach Zjednoczonych w ciągu dziewięciu miesięcy r. b., osiągnęły łączną sumę 5,474,929,000 dolarów. W trzecim kwartale r. b. część głównych banków amerykańskich sfinansowała pożyczek na sumę dol. 977,242,000. W kampanii pożyczkowej z miesięcy lipca, sierpnia i września przodował Dillon, Read et Co. Następujące firmy uczestniczyły w finansowaniu pożyczek w sumach powyżej dwudziestu mil-

ionów dolarów: Dillon, Read et Co. dol. 90,132,000, National City Co. of N. Y. 71,133,000, Chase Securities Corp. 68,500,000, Harris, Forbes et Co. dolarów 63,500,000, J. P. Morgan et Co. 53,879,000, Guaranty Co. of N. Y. 47,910,000, Otis et Co. 44,500,000, Swayer et Co. 40,000,000, Halsey Stuart et Co. dolarów 37,085,000, Bankers Trust Co. 35,308,000, Peabody et Co. 34,942,000, Blair et Co. 34,500,000, First National Bank 30,867,000, Hallgarten et Co. 25,000,000 i Wood Gundy et Co. 22,133,000.

O porozumienie polsko-niemieckie

Z początkiem listopada r. b. zbiera się w Berlinie polsko-niemiecka konferencja porozumiewawcza przedstawicieli organizacji przemysłowych, rolniczych i handlu, celem kontynuowania rokowań o stworzenie drogi wzajemnego wyrównania różnic, umożliwiającej obu stronom zawarcie traktatu handlowego. Strona polska reprezentowana będzie przez 10 członków, m. in. przez byłego min. inż. Kiedronia, prezesa Związku Przemysłowego i dr. Geisenheimera. Przedmiotem rozmów będzie ustalenie warunków obrotu i wymiany towaru, przyczem strona niemiecka, jako sprawę zasadniczą, wysunęła kwestię importu bydła, mięsa, ziemniaków, węgla i zboża oraz szeregu u-

stępstw celnych, na jakie ma się zgodzić Polska. Z jednej strony dowiadujemy się, że Niemcy godzą się w zasadzie na nieograniczony import trzody polskiej, wprowadzając dla bydła wschodnio-pruskiego tak wyjątkowo korzystne taryfy przewozowe, że zdolność konkurencyjna Polski zostanie zupełnie zniwelowana. Dlatego sferę gospodarczą zapatrują się sceptycznie na możliwość pomyślnego rezultatu tych rokowań prywatnych przy obecnym rządzie Rzeszy tembardziej, że ustępstwa niemieckie w innych dziedzinach są niewystarczające, a w praktyce iluzoryczne.

Międzynarodowy zjazd górniczy

Dnia 20 b. m. odbędzie się posiedzenie międzynarodowej komisji górniczej w Warszawie. W posiedzeniu tem weźmą udział przedstawiciele Anglii, Niemiec, Belgii, Francji, Hiszpanii, Luksemburgu, Czechosłowacji, Austrii i Węgier. Prawdopodobnie przybędzie też delegat Ameryki Południowej. Tematem obrad będzie kryzys w przemyśle górniczym i wyznaczenie sposobu przeciwdziałania kryzysowi. Referat o

sytuacji w przemyśle górniczym w Polsce wygłosi poseł Stańczyk. Delegaci obcych krajów podejmowani będą uroczystości. Wyrazili oni życzenie zwiedzenia Łwowa, Borysławia i G. Śląska.

Wobec opóźnienia przyjazdu sekretarza Związków Zawodowych Ciocka otwarcie międzynarodówki górniczej nastąpi w piątek.

Produkcja polskiego cynku

Konjunktura na rynku cynkowym w ubiegłym miesiącu poprawiła się nieco w stosunku do poprzednich miesięcy. Ceny cynku podobnie, jak i innych metali na rynku międzynarodowym, uległy dość poważnej zmianie. Przyczyną tego jest nadprodukcja metali w całym świecie, zwłaszcza w Ameryce, gdzie, jeżeli chodzi o cynk i ołów zapasy są nadzwyczaj duże. Przemysł cynkowy nie zraża się złą konjunkturą, czego dowodem jest, iż produkcja cynku rośnie niemal w każdym miesiącu. Produkcja cynku na Górnym Śląsku wynosiła w styczniu 10,000 ton, podczas gdy w sierpniu wynosiła już 11,000. Zbyt w kraju jest nadal znikomym i stanowi zaledwie

5 proc. całej produkcji, natomiast 95 proc. eksportuje się zagranicę. Między zagranicznymi odbiorcami należy wymienić w pierwszym rzędzie Rosję sowiecką, która w ostatnich czasach zakupiła na Śląsku dość duże ilości cynku. W miesiącu wrześniu cyfra ta wyniosła około 1,600 ton. Przy zdobywaniu dużych rynków zagranicznych, zarówno w Europie i Azji, jak i południowej Afryce — napotyka nasz przemysł, o ile chodzi o cynk, poważne trudności z powodu konkurencji belgijskiej, która, jak wiadomo, w przemyśle cynkowym Europy stoi na pierwszym miejscu.

Mocna tendencja dla lnu

Na rynkach międzynarodowych z nowych zbiorów podaż jest mała, wobec czego tendencja jest wszędzie mocna. Notowano w Belgii za kg. len niebieski 10—20 1/2 fr. belg., rozsony na ziemi 18—20, szelty 18—25, najlepszy 35 fr., zwykle pekuly 7010

fr. Przedzalnicy francuskie kupują mało, przy obecnych bowiem cenach na przędze — produkcja się nie opłaca; podobnie i angielskie przedzalnice zakupują mało. Len bałtycki notowano za tonne cił porty angielskie: B. K. O. £ 122, liwański £ 119, Werro-Petschura £ 121, pakuly 2 £ 100.

Pracownicy składów konfekcyjnych uzyskali podwyżkę płac

Związek pracowników Handlowych i Biurowych (Aleje Kościuszki 21) od dłuższego już czasu prowadził akcję, która miała na celu uzyskanie podwyżki płac dla pracowni-

ków składów konfekcyjnych męskiej i damskiej. W wyniku tej akcji pracownicy składów konfekcyjnych uzyskali od 40 do 50 proc. podwyżki płac.

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.
Warszawa, 19.10 (AW).
GOTÓWKA.

Dolary 8.88
Holandia 43.42
Nowy York 8.90
Paryż 35.00
Włochy 48.73
Praga 26.415
Szwajcaria 171.93
Sztokholm 240.05
Wiedeń 125.81
Dolarówka 60 — 59.50

AKCJE.

Dyskontowy 137
Handlowy 128
Polski 159 — 160 — 158
Kijewski 80
Chodorów 182
Częstocice 3.60 — 3.50
Michałów 0.75
Cukier 6.10 — 5.95
Firlej 58
Węgiel 123 — 118 — 120
Haberbusch 160
Fitzner 8.25 — 8.30 — 8.00
Lilpop 42.25 — 39.75 — 40.25
Modrzejów 10.85 — 10.45 — 10.55
Ostrowieckie 98 — 97
Starachowice 82 — 79.75 — 80
Zawiercie 43 — 41
Żyrardów 20.50 — 20
Borkowski 4.05 — 4.10 — 4.00
Żegluga 0.60

Gram złota na dzień 19-go października r. b. równa się 5,924 zł. (M. Pol. Nr. 239 z dnia 18.10 1927 roku).

PAPIERY PROCENTOWE.

W procentach nominalu:

10% Poż. Kol. 103.50
5% Państw. Poż. Konwers. 66.00 — 67.00
5% Konwers. Poż. Kolej. 63.00 — 64.00
8% L. Z. B. Gosp. Krajow. 92.00 — 93.00
8% Państw. B. Rolnego 93.00
8% Obl. B. Gosp. Kraj. 92.00 — 93.00
8% Obl. Polsk. B. Komun. 92.00
W złotych:
5% Poż. Prem. Dolar. 62.00 — 60.50
8% Tow. Kred. Ziemsk. 84.50 — 86.00 — 85.00
4 1/2% Tow. Kred. Ziemsk. 63.50
8% Tow. Kred. m. Warsz. 85.00 — 87.00 — 85.50

DALSZA ZWYKA LISTÓW ZASTAWNYCH.

Z papierów państwowych znów straciła dziś na kursie 5% Pożyczka Premjowa Dolarowa, nieznacznie zyskały 5% Konwersyjna i Konwersyjna Kolejowa, pozostałe zaś były utrzymane. Listy zastawne w dalszym ciągu cieszą się dość dużą popularnością i zyskują na kursie, a dotyczy to zarówno ziemskich, jak i miejskich oraz prowincjonalnych, które w związku z większą płynnością gotówki na rynku służącej mogą, jako dobra lokata kapitału, bo daleko jeszcze odbiegają od nominalu. Obligacjami nie interesowano się zupełnie.

ZIEMIOPŁODY.

Poznań, 19.10 (AW).

Żyto 38.25 — 39.25
Pszenna 47.00 — 48.00
Jęczmień przemysłowy 33.00 — 35.00
Jęczmień browarowy 40.00 — 42.00
Owies 32.25 — 34.00
Maka żytnia 70% 58.50
Maka pszena 65% 72.50 — 74.50
Otręby żytnie 25.00 — 26.00
Otręby pszenne 24.00 — 25.00
Uspokojenie spokojne.

Ruch budowlany

Ruch budowlany pomimo kończącego się sezonu jest w dalszym ciągu duży. Realizacja śląskiego funduszu gospodarczego ożywiła budownictwo miast śląskich. Miasto Gdynia rozbudowuje się w szybkim tempie. Kredyty rządowe w kwocie 2,000,000 zł. przeznaczone na rozbudowanie tego miasta zostały wyczerpane. Ostatnio zażądali przedsiębiorcy nowych ulgowych kredytów w wysokości 2 miljonów złotych. Prócz tego znalazły się kapitały prywatne, które chętnie inwestują w Gdyni. Pomimo późnego sezonu wnioski na udzielenie konsensów na budowę wpływają w całym państwie bardzo licznie do lokalnych komitetów rozbudowy. Zarówno w stolicy, jakoteż na prowincji ożywiły się roboty inwestycyjne około naprawy i budowy ulic, zaprowadzania urządzeń kanalizacyjnych etc. Roboty około nowego wielkiego gmachu Państwowego Banku Rolnego w Warszawie przy ul. Nowogrodzkiej, postępują w szybkim tempie. Inicjatywa prywatna jest na koniec sezonu dość duża. Oprócz szeregu remontów, dobudówek i nadbudówek widać prace około budowy nowych domów. W Warszawie jest już kilka większych domów prawie ukończonych, budowa niektórych zaś rozpoczęta. W przyszłym roku ma być skończony nowy gmach Powszechnego Banku Związkowego w Polsce przy ul. Zgoda.

Stan plantacji buraczanych

Po kilkutygodniowej suszy nastąpiła wreszcie zmiana pogody. Deszcze wpłynęły na rozwój buraków korzeniowych, gdyż ziemia była już zupełnie wysuszone wskutek czego liście buraczane wędliły. Procent cukru w buraku podniósł się z 16.01 na 16.32. Nie dosięga on przeto procentu zeszłorocznego, który w tym samym czasie wynosił 17.35 proc. Zdrowotność buraka, która dotąd była zadawalniająca, nasuwa w ostatnim czasie poważne obawy, a to wskutek szybkiego opanowywania plantacji przez chwoszczyki buraczany, który w niektórych cukrowniach rozszerzył się na 75 proc. obszaru. Prócz tego szkodnika dają się zauważyć jeszcze inne, jak rdza, parch głębiony, mączlik oraz brunatnienie liści.

OGŁOSZENIA

do wszystkich pism w Polsce i zagranicą przyjmuje i załatwia na najkorzystniejszych warunkach

Polska Agencja Telegraficzna

Łódź, Zielona 8a. Tel. 111 i 15-24.

Wydział Ogłoszeń

Polskiej Agencji Telegraficznej przyjmuje na miejscu w Łodzi obowiązujące ogłoszenia dla „Monitora Polskiego”, „Dziennika Urzędowego Min. Skarbu” i wszystkich innych wydawnictw urzędowych.

Drobne ogłoszenia

o zagubionych dokumentach, mające się ukazać w „Dzienniku Urzędowym Województwa Łódzkiego” lub w „Monitorze Polskim” przyjmowane są tylko w wydziale ogłoszeń Polskiej Agencji Telegraficznej w Łodzi.

Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

Dziś!

BIAŁE NOCE

(Prymabaleryna Jego Cesarskiej Mości)

Monumentalne arcydzieło w 12-tu aktach z życia carskiej Rosji lat ostatnich, oparte na tle słynnej powieści Laurids Brouna.

Hulaszcze orgie oficerów Carskiej Gwardji. Rewelacyjne szczegóły z życia kulis Carskiego Baletu. Hulanek. Tańce. Tajne rewolucyjne stowarzyszenia. Walki morskie. Rewizje i aresztowania.

W obrazie udział przyjmuje rzeczywisty zespół Carskiego Baletu oraz 3.000 artystów. Częściowa realizacja w naturalnych kolorach.

Realizacja genialnego reżysera rosyjskiego **Dymitra Buchowieckiego**.

W rolach głównych:

Laura la Plante, Pat O'Malley, Raymond Keane, M. Wawicz i inni

Następny program: „Krzyżowa droga białych niewolnic”

UWAGA: Ceny miejsc w dni powszednie: Balkon gr. 70. I-sze miejsce 60, II-gie 40, III-cie 30 gr. W soboty i święta Balkon 80 gr., I-sze miejsce 70, II-gie 50, III-cie 40 gr.

Passe-partout w niedziele i święta nieważne.

Kino-Teatr „Nowości”

Piotrkowska róg Główny

Lot naokoło świata

Wielki film

z **Ellen Richter, R. Szynceł Bruno Kastner**

Film fascynujący dzieje lotniczek która w ciągu 13 dni dokonała lotu naokoło świata ścigana przez detektywów w wszystkich krajach, a w pościgu brały udział policyjne eskadry lotnicze, torpedowce i hydroplany

Na scenie **WYSTĘPY ARTYSTYCZNE**
Fenomen XX wieku! Cudowne dzieci!

5-letni HENIO i 7-letnia IRENKA

PALULI'S

wirtuoz na ksilofonach wykonują uwerturę **WILHELM TELL**, Rossini'ego i inne, **L. BAYER**, humor-recyt. **R. WILSON**, tancerka akrobacyjna, **SMOLINA** i **STANISŁAWSKI**, duet charakter. humor, śpiew, muzyka, **ALINA MASSALSKA**, typy groteskowe i huryjskie. Początek przedstawień kinematograficznych codziennie o godz. 4.30, w soboty o 3-ej, w niedziele i święta o 2-ej. Powiększona orkiestra pod batutą p. **Sz. Szynszeliewicza**.

NA RATY!

Zegary, zegarki firm: **LONGINES, OMEGA, ZENIT** i inne złote, srebrne i niklowe, obrączki ślubne oraz wszelką biżuterię poleca:

Zakład Zegarmistrzowski J. JANA CHMIELA

Piotrkowska 100. Tel. 25-35

Przyjmuje wszelkie reperacje zegarmistrzowskie i jubilerskie. Wykonanie szybkie i solidne.

Czy jesteś członkiem Czerwonego Krzyża?**Obrączki ślubne**

dukatowe i 56 próby

wszystkie fasony i wielkości zawsze na składzie

Pierścionki, Kolczyki, Łańcuszki, Medaliki
w dużym wyborze

Zegary i zegarki, Longines, Omega, Zenith
i innych firm

złote, srebrne i niklowe

Najtaniej kupić można

JAN PLACEK, Brzezińska 10, tel. 50-17

Platery Norblina, Frageta po cenach fabrycznych.

-9-

Szkoło okienne

ornamentowe, surowe oraz szklenie budowli,
po cenach niżej konkurencyjnych

J. Olejniczak, Główna 14.

UWAGA: Szkoło inspektowe w wielkim wyborze.

Ogłoszenia drobne

Potrzebny podre-
czny do krawca oraz chłopiec do praktyki. Zgłaszać się Jan Kuczką, ul. Żeromskiego 5.

Mebie po cenach zniz-
zonych poleca
Zakład Tapicersko-Me-
blowy Frakowskiego,
ul. Piotrkowska 183.

Pracownia swe-
trów
A. Falbe, Łódź, Zawiszy
Nr. 2, wyrabia swetry i re-
formy wszelkiego rodza-
ju, wyrób nasz fasonu
nie traci. Ceny niskie.

Pokoju skromnie
umeblowa-
nego poszukuje małżeń-
stwo bezdzietne. Wła-
domość, Piotrkowska 4.
J. Sztylek, sklep galan-
teryjny.

Kursy kroju, szycia

i robót ręcznych dla kobiet

Mistrzynie cechu krawieckiego w Łodzi
dawniej kursy rękodzielnicze i szkoła stojdu

Marij Putowej w Łodzi, ul. Złotarska 11

Zatwierdzone przez Ministerstwo za Nr 7565/27.

Kurs 2 letni. Świadectwo z ukończenia daje
prawo do otwarcia kursów tego typu, lub objęcia
posady nauczycielki robót ręcznych w szkołach
powszechnych.

Przyjmuje uczennice codz. od godz. 9—1 i 4—7 pp.
Kursy rozpoczęły się 16-go października 1927 r.
Dla niezamożnych pań opłata zniżona.

Institut de Beauté

Anna Rydel

(Diplômée de l'Université de Beauté „Cedib”
Paris)

Cegielniana 19, m. 8.

Choroby skóry i włosów. Usuwanie zmarszczek,
brodawek, piegów, wargów i wszelkich defek-
tów cery. Specjalne masażu twarzy i ciała.
Masaże odtłuszczające. Usuwanie włosów
elektrolizą. Elektroterapia Solux

Przyjmuje od 10-ej do 8-ej wiecz.
Ulgi dla pracujących.

Drzewka owocowe, parkowe, róże i inne

poleca w wielkim wyborze

Zakład ogrodniczy L. Kolaczowskiego

Przedziałniana 86 jak również Piotrkowska 241

Skład nasion, Piotrkowska 225.

Lakierowanie
powozów, mebli
i przedmiotów
galanteryjnych
jako też
emalowanie
rowerów, maszyn
i malowanie
szyldów

A. MILLER
ul. Kilińskiego 126.

RIURIK IWNEW

21)

Czerwona arystokracja

Romans z życia arystokracji bolszewickiej

Spojrzała na zegarek, wskazujący czwartą w nocy.
Trzeba natychmiast jechać do domu.

— Muszę wracać — powiedziała głośno. — Aleksy
niepokoi się z pewnością.

— Ach, Aleksy... — podjął Ukator, a twarz jego za-
sepł cień. Było mu niewymownie przykro, lecz nie mógł
nic na to poradzić. Nastusia ubrała się szybko. Ukator
odprowadził ją do domu.

— Przyjdiesz jutro — powiedział — czy dobrze?

— Tak, tak, jutro, szepnęła błada i wzruszona.

— Kiedy?

— Wczorajem niezręcznie.

— Przyjdź w dzień.

„Boże mój — pomyślała — jakże to wszystko niema
sensu, muszę wykradać się jak złodziejka.

— Dobrze, zatem jutro w dzień — odpowiedziała
głośno.

XIII.

Żyrandol osłaniała zieloną gaza, przyczem zrobiono
to tak zręcznie, iż samego żyrandolu nie było widać. Na
bocznej ścianie tuż przy suficie znajdował się tekturowy
księżyc i w ten sposób zdawało się, iż on to właśnie rzu-
ca na salę światło księżycowe.

Dzięki temu oświetleniu wszystko wydawało się tu
czemś niezwykle — i stoliki zastawione truskawkami
i owocami, i ozdabiające je kwiaty, i twarze ludzi uśmie-
chających się do siebie apatycznie. Ściany ozdabiała kilka
niewykończonych szkiców modnego malarza i kilka obra-
zów malarzy początkujących. Między temi obrazami wi-
siały tabliczki z napisami: „wódki i piwo”, „obiad z trzech

dań — rubel”, a także afisze głoszące o mającym się od-
być wieczorze utworów Tomicza i o nowym tomie poezji
Renca, które można nabyć tutaj.

W kącie sali znajdował się niewielki, jakby zapo-
mniany stolik, obładowany małymi tomikami, przy któ-
rym siedziała anemiczna panna, myląc się wciąż w ra-
chunkach, nawet wówczas, gdy nie potrzebowała wyda-
wać reszty nabywcy. Zresztą zdarzało się to bardzo rzad-
ko, gdyż na stolik ten wciśnięty w kąt nikt prawie nie
zwracał uwagi. Wyjątek stanowili pracownicy, którzy,
zdążając do kuchni, musieli go potrać, oblewając sosa-
mi, ze słowami przekleństwa; cierpieli jednak w milcze-
niu, ponieważ ten stolik właśnie był symbolem uprzywile-
jowanego stanowiska zakładu, który w przeciwieństwie
do innych wesołych restauracji, miał przywilej prowa-
dzenia handlu do godziny trzeciej w nocy.

Był to sławny „Zielony Róg”, w którym gromadziła
się po teatrze cyganeria artystyczna.

Kiedy Natalia Piotrówna i jej towarzysze przybyli
tutaj nie było już ani jednego wolnego stolika.

— Jaka szkoda, jeżeli nie znajdziemy tu miejsca. Zie-
lone światło czyniło salę podobną do napełnionego ziele-
ną wodą morską basenu, na którego dnie ludzie przesy-
ceni urządzili święto kwiatów i mięsa. Wszystko to miało
wygląd niesamowity, pociągający Natalję Piotrównę.

— Trudno usiąść komuś na głowie — orzekł Oslam-
bekow.

— Czyż nie mogłeś zamówić wcześniej stolika? —
zapytała Natalia.

— Wybacz mi, aleś mi o tem nie mówiła zupełnie.

— Trzeba było domyśleć się samemu.

— Widzę tu Humańskiego — odezwał się Armazi.

On nam pomoże, to swój człowiek.

Humański w tym właśnie czasie przeciskał się mię-
dzy stolikami ku wyjściu.

— Gleb — zawołał Armazi.

— Widzę, widzę — spieszył z pomocą.

Zbliżył się do nich i przeprowadził wzdłuż sali do

ostatniego pokoju, w którym znajdował się „gabinet zarzą-
du”. Był on urządzony skromnie: krzesła, kanapa, stół.
Na ścianach wisiły okładki wydawnictw „Zielonego Ro-
gu” oraz portrety wodzów rewolucji. W ten sposób de-
monstrowano tu lojalność sztuki.

— Niech się państwo rozbiorą, a ja tymczasem znaj-
dę dla was stolik w głównej sali. Choćbym miał kogoś
wyrzucić, ale ulokuję was.

— To pięknie — oświadczyła Natalia Piotrówna i
dziękując Armaziemu, spytała:

— Pan dawno zna Humańskiego? — spytała.

— Tak jest.

Natalja Piotrówna nieszczerze lubiła Humańskiego,
lecz była dlań zawsze uprzejma. Dlatego też była zado-
wolona z obecnego spotkania, które raz jeszcze stwier-
dziło jej teorię, iż z każdego człowieka można coś wyci-
snąć dla siebie. Nawet nieznający człowiek może
przypadkiem okazać się użytecznym i niezbędnym.

— A więc — odezwał się Humański, stając w pro-
gu — wszystko już zrobione, macie państwo stolik przy
samej estradzie.

— Jakże to pięknie z pańskiej strony — powiedziała
Natalja Piotrówna, uśmiechając się i równocześnie myśląc
o tem, aby uśmiech jej miał w sobie ciepło, lecz aby w
tem nie przesolić. Rozumiała dobrze, iż nazbyt słodki u-
śmiech jest równie obraźliwy, jak okazywanie lekcewaze-
nia.

— Zrobiłem to dla ciebie — szepnął Humański do
Armaziego, gdy szli przez korytarz — a nie dla tej głup-
tasi. Czy zalecasz się do niej — zapytał pochylając się
nad samem jego uchem.

— Gleb, niezręcznie teraz.

— O czem panowie tak szepczą — wtrąciła się Na-

— O czem panowie tak szepczą? — wtrąciła się Na-
rozмовy, obdarzona węchem kotki, wyczuła, że rozmo-
wa dotyczy jej osoby.

— Mówię do Armaziego — odrzekł Humański, — że mu
zazdroszczę.

Towarzystwo przeszło do sali. Na estradzie spacerowa-
wał już konferencier, wysoki, różowutki, pulchny, uśmie-
chający się. Tańce, przygotowując się do wypowiedzie-
nia swych zwykłych kalamburów. Widocznem było, iż
zgóry już przewiduje sukces swych dowcipów i z niecier-
pliwością trzyma cały ten ładunek w ustach, jeszcze nie-
wypowiedziany i ciepły. Natalia Piotrówna wpiła się
chciwie oczami w publiczność, starając się wciąż, gotowa
do skoku wypatrzeć i wywahać jakąś zdobycz dla sie-
bie.

(D. c. n.)

Warunki prenumeraty: Miesięcznie 2 zł. 60 gr. zamiejscowe 3 zł.

Ceny ogłoszeń:

Za wiersz milimetry: w tekście 40 gr. (strona 4 łamy), za tekstem (3 łamy) wiersz milimetry 12 gr., nekrologi 15 gr., ogłoszenia na pierwszej kolumnie drugim kolorem 20% drożej niż w tekście, ogłoszenia drobne 5 groszy za wyraz, niemniej 50 groszy, dla poszukujących pracy 3 grosze.

Redaktor naczelny: Stanisław Targowski.

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa” w Łodzi.

Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.

Redaktor odpowiedzialny: Michał Walter.